Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 264

ABC

P R

Warszawa, poniedziałek 14 września 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Kolonie

Kongresy hitlerowców w Norymberdze mają już swoją, choć krótką, ale ustaloną tradycję: chodzi w nich o zmontowanie ducha w społeczeństwie na nadchodzący rok i o skierowanie jego energii ku coraz to nowym zagadnieniom. To też, oprócz stale się powtarzających mocnych akcentów antybolszewickich, co rok idą z Norymbergii na Niemcy i na świat hasła, orientujące Europę w głównych wytycznych polityki niemieckiej na najbliższą przyszłość.

W tym roku hasłem takim jest: zwrot kolonii, a to „w imię prawa narodu niemieckiego do życia" i w imię jego samowystarczalności gospodarczej.

Nie jest to już po raz pierwszy. Równo rok temu, gdy sir Samuel Hoare złożył imieniem Anglii słynną deklarację o konieczności sprawiedliwszego rozdziału surowców między poszczególne państwa, to chociaż słowa te były przede wszystkim w stronę Włoch skierowany najmocniejszy oddźwięk znalazły w Niemczech. Ubiegłej zimy kanclerz Hitler podkreślał to żądanie w kilku wywiadach prasowych, a znalazło się ono również w memorandum niemieckim z 7 marca r. b. (z okacji wprowadzenia wojsk do Nadrenii), w którym rząd niemiecki sformułował warunki, pod jakimi gotów jest do współpracy z Europą. Jak się okazuje, dążenie Niemiec do odzyskania kolonii nabiera coraz większej siły.

Znajdują się one, jak wiadomo, pod mandatem Ligi Narodów, z której ramienia zarządzają nimi poszczególne państwa — głównie Anglia. Obecnie prasa angielska zareagowała w sposób zdecydowanie negatywny na norymberskie orędzie Hitlera. Nie ulega jednak wątpliwości, że na tej osi rozwinie się szeroka gra dyplomatyczna Niemiec, które w sprawie kolonialnej zyskają obosieczny argument: bądź to do uzyskania, kosztem pewnych ustępstw na tym froncie, wolniejszej ręki w innych dziedzinach, bądź też do ustępowania z maksimalnego stanowiska w innych sprawach, aby kompensatę znaleźć w koloniach.

I mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju zaczarowanym kołem: bo z jednej strony w świetle tych nowych żądań Niemiec ich postępujące zbrojenia wyglądają jako środek do przeforsowania zwrotu kolonii, z drugiej zaś strony osiągnięta w ten sposób samowystarczalność ma służyć przede wszystkim... zwiększeniu niemieckiej gotowości wojennej.

Dwa momenty zwracają przy tym szczególną uwagę. Stawiając przed oczy obywateli piękną wizję dobrobytu, który nastąpi po odzyskaniu posiadłości kolonialnych, a równocześnie nakładając na nich szereg ciężkich ograniczeń w imię samostarczalności, rząd Trzeciej Rzeszy łączy te obie sprawy w ten sposób, aby energia narodowa samorzutnie i z coraz większą siłą parła ku realizacji tego żądania. Charakterystyczny przykład, jak umiejętnie hitleryzm umie operować psychiką mas niemieckich.

Druga zaś refleksja dotyczy Polski. Sprawa dalszych losów problemu kolonialnego jest dla nas szczególnie ważna, gdyż jesteśmy jedynym z wielkich państw europejskich, zupełnie pozbawionym kolonii. Leży więc w naszym interesie, aby kwestia ta nie była załatwiona bez naszego udziału. Jeśli Niemcy, w imię swojej przyszłości, domagają się posiadłości kolonialnych, to tym bardziej musi dążyć ku takiemu samemu celowi Polska, która nie tylko potrzebuje surowców, ale również nie może się rozwijać bez nowych terenów dla ekspansji nadmiaru ludności, duszącej się w dotychczasowych granicach państwa.

J. M.

Ku czci Piotra Skargi

Wczorajsze uroczystości w stolicy

Wczorajsze uroczystości w Warszawie ku czci ks. Piotra Skargi rozpoczęły się nabożeństwem na Placu Zamkowym. Obok wylotu ul. Świętojerskiej przy bramie zamkowej ustawiono na wzniesieniu ołtarz polowy. Po obu stronach ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe sfederowanych organizacji b. wojskowych oraz poczty sztandarowe stowarzyszeń, organizacji, związków katolickich i młodzieży szkolnej w ogólnej liczbie kilkuset.

Na nabożeństwie obecny był pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły - Rydz, członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim, marszałek Sejmu Sar, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z wicewojewodą Jurgielewiczem i prezydentem miasta Starzyńskim na czele.

Uroczyste nabożeństwo celebrował w otoczeniu biskupów i księży J. E. Ks. Kardynał Kakowski, kazanie wygłosił ks. O. Rostworowski. Po mszy św. odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę".

O godz. 11-ej na dziedzińcu zamkowym odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Piotra Skargi, wmurowanej w t. zw. „Bramie Senatorskiej".

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał Pan Prezydent R. P. W tym podniosłym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na tablicy wyryto napis: O. Piotr Skarga — 1536 — 1612 — wielki patriota i proroczy kaznodzieja. „Upominałem, aby obie matki swoje, Kościół Boży i Ojczyznę w jednym końcu złączone uprzejmie i wiernie miłowali". W czterechsetną rocznicę urodzin — wdzięczna Ojczyzna".

Po odsłonięciu tablicy ks. Sopucha wygłosił przemówienie, w którym — podkreślając wielkie zasługi genialnego kaznodziei dla ojczyzny, zaznaczył, że wmurowanie tablicy w tym miejscu należało się jemu, gdyż w murach tych mieszkając „życiem swoim i pracą mury te ozdobił", oraz podziękował Panu Prezydentowi R. P., Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych oraz p. premierowi za objęcie honorowego protektoratu i udział w dzisiejszych uroczystościach.

Następnie sen. Wańkowicz w imieniu ziemiaństwa, które tablicę ufundowało, oddał ją w opiekę Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu uroczystości odbył się pochód organizacyj, związków i stowarzyszeń katolickich przez ulice miasta.

Na placu na rozdrożu ze specjalnie ustawionej trybuny przyjął defiladę pochodu J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu szambelanów papieskich

P. Prezydent Rzplitej

honorowym obywatelem Lwowa

Wczoraj w godzinach południowych, odbyła się na zamku królewskim w Warszawie uroczystość wręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej przez specjalną delegację dyplomu obywatelstwa honorowego m. Lwowa oraz medalu obywatelstwa honorowego tego miasta.

Na uroczystości, która odbyła się w sali rycerskiej, obecni byli p. premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, p. minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski. W skład delegacji m. Lwowa wchodzili: prezydent miasta dr. Ostrowski oraz radni: inż. Bernacki, sen. Decykiewicz, inż. Hausber, r. Pfan, dr. Poratyński, r. Sudhoff, k. Cwymer i dr. Seifert. Wręczając Panu Prezydentowi R. P. dyplom obywatelstwa honorowego m. Lwowa oraz medal, prezydent miasta dr. Ostrowski wygłosił przemówienie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w serdecznych słowach podziękował delegacji, poczym dla upamiętnienia uroczystości wręczył delegacji tekst zarządzenia Pana Prezydenta R. P. z dn. 28 czerwca 1936 r. w sprawie zatwierdzenia herbu m. Lwowa.

Dyplom wykonany na ozdobnym pergaminie zaopatrzony jest oryginalnymi podpisami Pana Prezydenta R. P., p. prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego oraz p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

Herb m. Lwowa w porównaniu do dotychczasowego zawiera dewizę „semper fidelis", zaś pod tarczą herbową na skrzyżowaniu dwóch gałązek wawrzynu zwisa na wstążce krzyż srebrny orderu wojennego „Virtuti militari".

Dokument ten zaopatrzony jest pieczęcią wojskową Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Lwowa dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wykonany jest przez kustosza Rudolfa Mękickiego. Medal obywatelstwa honorowego m. Lwowa dla Pana Prezydenta Rzplitej wykonała mennica państwowa w Warszawie według projektu R. Mękickiego.

Na stronie głównej mieści się duży herb miasta Lwowa z orderem „Virtuti Militari" i dewizą „Semper Fidelis" na odwrotnej stronie napis: „Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu swoje obywatelstwo swojemu Obywatelowi Honorowemu m. Lwów 16. czerwca 1936".

Prezydent Mościcki jest pierwszym obywatelem, który w Odrodzonej Polsce otrzymał medal m. Lwowa. Dotychczas medale podobne otrzymali Bronisław Radziszewski (w r. 1897), Henryk Sienkiewicz (w r. 1902) i Władysław Łoziński (w r. 1906).

Po skończonej uroczystości Pan Prezydent R. P. podejmował obecnych śniadaniem w sali Batorego.

Doniosła inicjatywa działaczy gospodarczych

Utworzono centralę

polskich kas bezprocentowych

Wczoraj, w niedzielę, w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych, przy ul. Jasnej w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego. Wybrano też pierwszy zarząd kasy, do którego weszli pp.: inż. Józef Rząśnicki, adw. dr. Mieczysław Trajdos, Wacław Niklewicz, adw. Stanisław Poraj-Wilczyński i dyr. Józef Szmidt, a na zastępców pp.: Józef Grodzki i inż. Zygmunt Ihnatowicz. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: dyr. Mariana Kulczyckiego, Eugeniusza Smolikowskiego i Polipa Wąsowicza, a na zastępców pp. Stefana Krasuskiego i Bolesława Kozubowskiego.

Powstanie centralnej chrześcijańskiej kasy bezprocentowej jest zdarzeniem wielkiej doniosłości. Organizujące się obecnie w całej Polsce kasy bezprocentowe w celu wspomagania kredytem ciężko walczących o byt polskich rzemieślników i drobnych handlowców musiały mieć oparcie o centralną instytucję, która byłaby ich światłym kierownikiem i kontrolerem, a także śpieszyłaby w razie czego z pomocą prawną, finansową i moralną.

Do władz centralnej kasy weszli ludzie wysokich kwalifikacyj fachowych, bo wytrawni znawcy spółdzielczości, działacze na terenie istniejących już kas bezprocentowych oraz bankowcy i prawnicy.

Członkami rzeczywistymi centralnej kasy będą poszczególne kasy bezprocentowe w całej Polsce, których jest już około setki, choć niektóre jeszcze nie załatwiły wszystkich formalności, potrzebnych do działania.

Prócz członków rzeczywistych kasa ma członków t. zw. czynnych. Do grona ich należą osoby płacące małą składkę miesięczną, lecz obowiązane do pracy na rzecz instytucji. Jest też kategoria członków wspierających, którymi mogą być zarówno osoby, jak i instytucje. Składki członków wspierających są 6-ciu rodzajów: 3 zł., 5 zł., 10 zł., 20 zł., 50 zł. i 100 zł.

Wobec wielkiej doniosłości kas bezprocentowych dla dławionego przez obcą zorganizowaną konkurencję drobnego rzemieślnika i handlowca polskiego, należy mieć nadzieję, że w krótkim czasie zdołają one zrzeszyć dostateczną ilość członków, a co za tym idzie, uzyskać środki na swą niesłychanie pożyteczną i doniosłą pracę.

Słonecznie

Pogoda w Polsce w dalszym ciągu kształtuje się pod wpływem obszaru wysokiego ciśnienia, który ogarnia niemal cały kontynent europejski, wskutek czego trwa pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanym i przy słabych wiatrach miejscowych.

Dziś — po miejscami chmurnym lub mglistym ranku — w ciągu dnia pogoda słoneczna. Nocą chłodno, dniem temperatura do 18 st. Słabe wiatry miejscowe.

Dziś start w przestworza

32 samolotów polskich

W niedzielę, już od godziny 8 rano na lotnisku warszawskim zaczął się ruch: 32 samoloty, reprezentujące 10 Aeroklubów Rzplitej stają do konkursu. Co kilka lub kilkanaście minut przylatuje jeden lub dwa samoloty, które przed godziną 12-tą mają być wszystkie ustawione do dzisiejszego otwarcia startu do pierwszego etapu konkursu.

Ogólną sensację na lotnisku wzbudził pilot Adam Szarek, który z towarzyszem swym, Żabskim, ląduje w barwach Aeroklubu lwowskiego. Jak wiadomo, pilot Szarek należał do ekspedycji, która przed miesiącem transportowała samoloty angielskie dla powstańców hiszpańskich. Po 3-tygodniowym pobycie pilot Szarek wrócił do Polski. O swych przygodach hiszpańskich nie chce mówić, tłumacząc, że sam o nich napisze. Gdzie i kiedy, tego nie chce powiedzieć. Współzawodnicy zdążyli od razu puścić „sensacyjną" wiadomość, że granatowa furażerka, obwiedziona amarantowym sznureczkiem, jest prezentem od samego gen. Franco.

W pięknych białych kombinezonach zjawia się Aeroklub gdański: Czyżewski, Mielczarski i Matheus, z których dwaj pierwsi są nadzieją i chlubą Aeroklubu.

Już przed godz. 12-tą wszystkie 32 samoloty są ustawione w ogromne półkole. W tym szyku pozostaną przez całą noc, a dziś, o godz. 7-ej, rozpocznie się start do pierwszego etapu konkursu.

O godz. 12.30 w zastępstwie p. min. Ulricha przybył p. wicemin. Bobkowski i wygłosił przemówienie do zawodników. Odpowiedział na to przemówienie płk. Domes. Następnie wicemin. Bobkowski przeszedł przed frontem zawodników, witając się z każdym z osobna.

Pilota Szarka oblegli dziennikarze i fotografowie, bezskutecznie usiłując wydobyć z niego coś o tajemniczym locie do Hiszpanii. Pilot Szarek jest to młody człowiek mimo to ma za sobą już szereg odbytych konkursów i „kilka nagród w kieszeni" — jak sam się z zażenowaniem wyraził. Należy on w tej chwili na lotnisku do tych, których „typują" zarówno członkowie Aeroklubów, jak i piloci wojskowi. Warszawa stawia na pulę Jeziorowskiego, groźni są dla wszystkich Aeroklubów bracia Chałupnikowie z Krakowa. „Typują" również Zielińskiego z Aeroklubu pomorskiego.

O godz. 4-ej odbyła się odprawa zawodników, losowanie kolejności dzisiejszego startu, przy czym udzielono zawodnikom instrukcji co do przymusowego lądowania, ewentualnych wypadków w czasie lotu i t. d. Między godz. 16 a 18 samoloty zostały zaopatrzone w benzynę i oleje, po czym okryto je pokrowcami na wypadek deszczu podczas dzisiejszej nocy.

Dziś między godz. 7 a 10-tą rano samoloty wystartują do pierwszego etapu Warszawa — Poznań. Zawodnicy muszą przebyć ten etap, lecąc na wysokości 100 m. w stosunku do lotniska warszawskiego. Dopuszczalne jest odchylenie od tej wysokości 20 proc.

Przed startem każdy z zawodników otrzyma dwa zaplombowane barografy, które musi oddać komisarzowi sportowemu w Poznaniu, natychmiast po wylądowaniu, bez naruszenia plomb. Lot na wysokości 100 m. nie zwalnia zawodnika od obowiązku przestrzegania przepisów prawa lotniczego, które zabrania lecieć nad osiedlami poniżej 800 m. Zawodnik jest obowiązany minąć osiedla tak, by nie wejść w kolizję z przepisami lotniczymi. Albo więc będzie mijał osiedla t. zw. „świecą", wzbijając się na owe 800 m., przez co będzie miał mniejszą punktację, albo okrąży, przez co może stracić na czasie.

Dziś również wstęp na lotnisko jest bezpłatny, to znaczy publiczność ma prawo zajmować miejsca na trybunach, przy czym nie wolno jej oczywiście wchodzić na teren lotniska.

Odnowienie składu sądownictwa pracy

W grudniu r. b. upływa kadencja ławników w Sądach pracy na terenie warszawskiej apelacji. W sprawie odnowienia składu sądownictwa pracy wydane ma być niebawem rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości.

Kandydaci na nowych ławników pracy będą przedstawieni przez organizacje przemysłowe i kupców, jak również przez zawodowe związki robotnicze

Polska — Niemcy 1:1

zasłużony wynik meczu piłkarskiego

Na stadionie Wojska Polskiego odbył się z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwany mecz piłki nożnej Polska — Niemcy. Drużyna polska została ostatecznie skompletowana następująco: bramka Albański, obrona Szczepaniak, Martyna, pomoc Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, napad Piec, Matjas, Szerfke, God, Wodarz.

Zarówno w pierwszej części meczu, jak i w drugiej, walka toczyła się przeważnie na niemieckiej połowie boiska, mimo to jednak w pierwszej części meczu Niemcy strzelili nam jedną bramkę. Na kwadrans przed końcem meczu z dobrego podania Matjasa wyrównał Wodarz wśród szalonego entuzjazmu licznie zgromadzonej publiczności.

Niemcy byli w tak słabej formie, że po wyrównaniu zaczęli unikać walki, pchając piłkę na aut, a nie atakując. Wynik meczu 1 : 1 (1 : 0) jest najzupełniej zasłużony.

Niemcy wygrali bieg kolarski

bijąc nas o 1 godz. 38 min.

Wczoraj rozegrał się ostatni etap biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. W wyniku etapu Łódź — Warszawa pierwsze miejsce zajął Schelle (Niemcy), w czasie 4:35,11. Pierwszy Polak Starzyński, jest na 5-ym miejscu w czasie 4:38,31.4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Scheller, a w ogólnej klasyfikacji wyścigu zaś wygrali Niemcy w czasie 102:21,44,6 Polska zaś ma 104:00,38.4. Niemcy wygrali zatem wyścig z różnicą 1 g. 38 m. 23,8 sek. W ogólnej punktacji pierwszy Polak Oszajnikow, jest na 8 miejscu.

Ksiądz w oblężonym Alkazarze
Madryt zbombardowany przez powstańców

MADRYT, 12. 9. Ks. Camarasa, który udał się wczoraj do Alkazaru, wyszedł stamtąd po 2 godzinach i odbył niezwłocznie rozmowę z dowództwem wojsk rządowych, oblegających Alkazar. Ksiądz ten odprawił w Alkazarze mszę Św. i ochrzcił dwoje dzieci i udzielił komunii kilku osobom. W wypełnieniu misji, powierzonej mu przez władze rządowe, ksiądz zwrócił się do oblężonych, aby pozwolili wyjść kobietom, dzieciom, starcom i zakładnikom. Dowódca powstańców płk. Moscardo odmówił kategorycznie, oświadczając, iż wszyscy oni wolą umrzeć w Alkazarze. Jednakże oblężeni mają zebrać się nocą dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Ksiądz Camarasa dodał, iż Alkazar w środku przedstawia widok o wiele bardziej smutny, niż wyobraźnia ludzka może sobie przedstawić. Zwłoki poległych leżą nie pogrzebane.

MADRYT, 12. 9. Prasa donosi, że obrońcy Alkazaru odbyli w nocy naradę, podczas której postanowiono ewakuować stopniowo kobiety i dzieci. Prasa madrycka zapewnia, że wojska rządowe oszczędzą życia kobietom i dzieciom.

12.000 UCHOŹDŹCÓW

PARYŻ, 12. 9. Według wiadomości nadeszłych z nad granicy, w mieście Puigcerda komitet anarchistyczny dokonał stracenia 29 wybitnych osobistości, po wydaniu łącznego wyroku o rzekomy spisek faszystowski.

„L'Intransigeant" donosi, że liczba uchodźców hiszpańskich, którzy schronili się do Francji, wynosi 12.000 ludzi. W ciągu najbliższych godzin oczekiwane jest przybycie 2.000 uciekinierów z San Sebastian.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

SEWILLA, 12. 9. Radiostacja powstańcza komunikuje: W obszarze Talavera wojska narodowe stoczyły walkę z ostatnim oddziałem rządowym, operującym na tamtym froncie, który pozostawił 360 zabitych, 300 karabinów, 3 karabiny maszynowe, haubice i lazaret.

Z Madrytu donoszą, że przybyły tam silne oddziały katalońskie. W łonie rządu panują niesnaski. Rząd traci wszelki autorytet. Lotnictwo narodowe ponownie bombardowało obiekty wojskowe w stolicy. W zbombardowanych koszarach poniosło śmierć 250 milicjantów. Na dworcach kolejowych powstała panika. Lotnictwo rządowe nie stawia oporu samolotom narodowym, bombardującym Madryt.

Na froncie katalońskim wojska rządowe poniosły klęskę pod Teruel. Wojska narodowe zdobyły m. San Ramon, przy czym milicjanci stracili 200 zabitych.

Front na Sierra Guadarrama ustabilizował się. Sytuacja naogół jest pomyślna dla wojsk narodowych. W ciągu ostatnich walk wojska rządowe miały stracić 560 zabitych oraz wielu rannych, w tym dużo oficerów.

Źródła powstańcze donoszą poza tym, że rząd madrycki nieustannie wysyła złoto zagranicę. Wczoraj wysłano 250 kg.

WALKI W POWIETRZU

VALLADOLID, 12. 9. Eskadry samolotów powstańczych zbombardowały San Sebastian, Santander, Walencję, Cartagenę, Malagę, objekty wojskowe na północ od Kordoby oraz miejscowość Retarares koło Madrytu. 7 samolotów rządowych zostało strąconych w okolicach Talavera, trzy zaś na froncie północnym.

LONDYN, 12. 9. „Times" zamieszcza doniesienie swego korespondenta z Walencji, który podaje, że w tych dniach przybyło do Walencji 50 lotników cudzoziemców, w tem 3 Anglików i 20 Francuzów. Lotnicy współpracują przy formowaniu eskadr rządowych.

HENDAYE, 12. 9. (PAT). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości oddziały broniące San Sebastian zostały rozbite.

Wojska rządowe rozpoczęły ewakuację.

Cała armia niemiecka
wysłucha przemówienia Hitlera

NORYMBERGA, 12. 9. W ciągu soboty odbyły się w Norymberdze obrady naczelnego urzędu organizacyjnego partii, apel młodzieży hitlerowskiej przed kanclerzem Hitlerem, doroczna sesja „Arbeitsfrontu", widowiska sportowe i zabawy ludowe pod egidą organizacji „Kraft durch Freude", oraz dalsze obrady kongresu partyjnego.

Na posiedzeniu kongresu partyjnego przemawiał minister sprawiedliwości dr. Frank, charakteryzując zasady narodowo-socjalistycznej polityki prawnej, oświadczając, iż Trzecia Rzesza od początku dąży do przebudowy ustawodawstwa. Interesujące jest m. in. zapatrywanie mówcy, że „norma prawna nie może zawierać więcej autorytetu, niż posiada go państwo, które normę wydało. Słabe państwa mają słabe prawa. Siła jest „życiem prawa". Końcowy ustęp mowy poświęcony był krytyce stosunków prawnych w Rosji sowieckiej.

Następny mówca dr. Dietrich mówił o zadaniach prasy w państwie narodowo-socjalistycznym. Mówca przeciwstawił jednolitą ideologię prasy niemieckiej z jednej strony prasie liberalnej, z drugiej zaś — prasie w Rosji sowieckiej. Cechą prasy narodowo-socjalistycznej — mówił Dietrich — jest dziennik, jako łącznik duchowy i przekonywujący wyraz wspólnoty narodu. Mówca scharakteryzował dziennikarstwo w Rosji w tonie najwyższego potępienia i ironii. Krytyka ta wypełniła większą część jego przemówienia.

Na ogół sobota w Norymberdze nie przyniosła rewelacyj. Z dużym zainteresowaniem oczekują natomiast niedzieli i poniedziałku. W niedzielę odbędzie się apel S. A., S. S. i korpusu zmotoryzowanego partii, w poniedziałek — wielki przegląd wojsk. Na obu tych uroczystościach zabierze głos kanclerz Hitler. Już dziś ukazał się rozkaz, by wszyscy wojskowi w całej Rzeszy, którzy nie są obecni w Norymberdze, słuchali poniedziałkowej mowy kanclerza przez radio.

Polonizowanie nazw polskich
Perfidne alarmy niemieckie

Jak wiadomo, władze Polskiego Związku Zachodniego na Śląsku przeprowadzają celową akcję, przywracania zniekształconym przez władze zaborcze nazwom i nazwiskom pierwotnego polskiego brzmienia. W związku z tym oficjalna agencja prasowa w Niemczech „Deutsches Nachrichten - Büro" alarmuje opinję niemiecką o akcji P. Z. Z., której wynikiem ma być „spolonizowanie" 80 tys. nazwisk „niemieckich" na Śląsku. Agencja ta wskazuje przy tym na równocześnie prowadzoną akcję nadawania polskich nazw kopalniom i szybom, które dotychczas nosiły nazwy niemieckie.

Tak więc zostaliśmy pouczeni, że wypływająca z poczucia narodowego ludu śląskiego akcja oczyszczania nazwisk z obcych zniekształceń, nazywa się akcją polonizacyjną!

Ta sama agencja jednak nie donosi nic o tym, że w ciągu ostatnich dwu lat zgermanizowano ponad 500 nazw odwiecznie polskich miejscowości Śląska Opolskiego.

Przedstawienie stanu sprawy byłoby niezupełne, gdyby pominąć systematyczną akcję niemczenia polskich nazwisk; system ten ucieka się do metod wręcz niedopuszczalnych w chwili, gdy urzędnicy niemieccy nadają obce brzmienie imionom i nazwiskom Polaków — obywateli niemieckich, którzy legitymują się dokumentami, stwierdzającymi polskie brzmienie ich nazwisk.

W praktyce polskich urzędów nie zdarza się, by jakiś niemiecki adresat mianem Gottlieb przyjmował pismo adresowane do Bogumiła. Raz poraz, a ostatnio co raz częściej, zdarza się, że Niemcy, zamieszkujący zachodnie połacie R. P., którzy znali i biegle posługiwali się w potrzebie językiem polskim, nagle tracą pamięć i odmawiają urzędnikom udzielania wyjaśnień w języku polskim. Jeśli powiązać ze sobą system stosowany po tamtej stronie granicy i rosnącą butę Niemców z tej strony, to zjawisko to stanie się w pewnej mierze niepokojące z uwagi na brak należytej reakcji ze strony polskiej.

Król Edward odwiedził
bankiera Rotszylda

WIEDEŃ, 12. 9. — Król Edward VIII wczoraj wieczorem był w operze, dziś rano udał się na spacer w śródmieście, czyniąc zakupy. Następnie był w Golf - Clubie w miejscowości Lainz. Po południu król powtórnie odwiedził prof. Neumana. Wieczorem na jego cześć odbyło się przyjęcie w poselstwie brytyjskim. Wyjazd króla przewidziany jest jutro wieczorem do Zurychu, skąd odlecieć ma samolotem do Anglii.

W wiedeńskich kołach żydowskich komentują z zadowoleniem wizytę króla u barona Rotschilda.

LONDYN, 12. 9. „News Chronicle" zaznacza, że wizyta króla Edwarda w państwach bałkańskich i Europy środkowej posiada doniosłe znaczenie. Król zdołał przywrócić zaufanie w prestiż Wielkiej Brytanii, który zmniejszył się po wydarzeniach abisyńskich. Poza tym król podłożył podwaliny nowego porozumienia angielsko-tureckiego, które osłabi przyjaźń turecko-sowiecką.

„Polska reprezentuje
słowiańszczyznę katolicką"

PRAGA, 13. 9. Z Bratisławy donoszą: „Slovak" przynosi na naczelnym miejscu tekst listu pasterskiego biskupów polskich, wydanego z okazji synodu plenarnego w Częstochowie.

„Sloveńska Pravda" pisząc o synodzie episkopatu polskiego w Częstochowie stwierdza, że Polska jest jedynym państwem katolickim, gdzie katolicyzm jest nie tylko formalnie religią państwową, lecz gdzie zasady katolickie przejawiają się również w życiu codziennym narodu. Pismo wspomina o Częstochowie i Ostrej Bramie, gdzie setki tysięcy pielgrzymów świadczy o głębokiej religijności ludu polskiego.

Polska przeszła przez jarzmo niewoli i dlatego ma dziś wiele trudności, które jednakże pokonywa. W państwie polskim od ołtarzy promieniuje potężna wola do pracy, nic też dziwnego, że Polacy odgrywają dziś tak ważną rolę w historii Europy.

„Bardzo się cieszymy", — kończy pismo, — że posiadamy w swym sąsiedztwie tak potężne państwo, w którym decydującą rolę odgrywają zdrowy nacjonalizm i głębokie przekonania religijne. Polska reprezentuje dziś Słowiańszczyznę katolicką i tworzy mur przeciwko ekspansji bolszewickiej."

Płoną chaty żydowskie
Arabowie giną w walce z Anglikami

JEROZOLIMA, 12.9. Policja wspomagana przez oddziały wojska przeprowadziła dziś we wsi Lubya a w pow. nazareńskim rewizje, poszukując powstańców arabskich. Aresztowano 26 Arabów pod zarzutem udzielania powstańcom czynnej pomocy. Uzbrojony Arab, który usiłował uciec, został zastrzelony.

Palestyńska fabryka potasu na południe od Morza Martwego była wczoraj ostrzeliwana przez powstańców przy czym jeden robotnik arabski i jeden żydowski zostali ranni. Napastników nie wykryto.

4 chaty żydowskie w dzielnicy Szapiro w Tel-Avivie zostały podpalone i spłonęły doszczętnie. Do mieszkańców, których straż ogniowa ewakuowała, niewykryci sprawcy oddali kilka strzałów, nie raniąc jednak nikogo.

Niedaleko wzgórzy Karmel w okolicach Haify doszło do utarczki między Arabami a wojskiem brytyjskim. Zabity został jeden sierżant armii brytyjskiej oraz 5 Arabów.

Konferencja gospodarcza
u p. wicepremjera

Wicepremier Kwiatkowski zwołał na dzień 15 i 16 września specjalną konferencję informacyjną dla omówienia najważniejszych zagadnień finansowo - gospodarczych. Na konferencję zostało zaproszonych 40 osób ze świata gospodarczego, sfer rządowych — nadto wybitni ekonomiści.

W pierwszym dniu konferencji wygłoszone będą referaty: wiceministra T. Grodyńskiego o sytuacji budżetowej, dyr. J. Lubowickiego o sprawach podatkowych, nacz. W. Domanieckiego o sytuacji na rynku pieniężnym, dyr. Cz. Borowskiego o rolnictwie, dyr. Cz. Pechego o sytuacji w przemyśle i handlu, wreszcie politykę inwestycyjną omówi dyr. W. Martin.

W drugim dniu odbędzie się dyskusja nad omówionymi w referatach zagadnieniami, po czym wicepremier Kwiatkowski zamknie konferencję. Jak utrzymują w sferach miarodajnych, konferencja nosi charakter jakby zbiorowej audiencji u kierownika rządowej polityki gospodarczej.

Zaproszeni zostali na nią ci przedstawiciele świata gospodarczego, którzy w swoim czasie wyrazili chęć przedyskutowania z p. wicepremierem szeregu problemów gospodarczych. Dlatego też będzie to tylko ocena sytuacji, wygłoszona w referatach, a następnie dyskusja. Żadne rezolucje i uchwały nie będą powzięte.

Portugalia sprzyja
powstańcom hiszpańskim

LONDYN, 12. 9. W kołach dyplomatycznych podkreślają, że demarche posła brytyjskiego w Lizbonie u rządu portugalskiego była bardzo energiczna. Chodzi o skłonienie Portugalii do udziału w komitecie koordynacyjnym w sprawie nie mieszania się do spraw hiszpańskich. W politycznych kołach angielskich oświadczają, iż wobec coraz bardziej stanowczych żądań kolonialnych Niemiec są silne podstawy do utrzymania więzów tradycyjnego sojuszu i wyrażają nadzieję, że wysiłki rządu brytyjskiego uwieńczone zostaną powodzeniem.

LIZBONA, 12. 9. Według wiadomości z Madrytu, w czasie przenoszenia agend ambasady portugalskiej do Alicante doszło do poważnego zajścia. Do ambasady wtargnął oddział milicji, a gdy jeden z funkcjonarjuszy hiszpańskich ambasady usiłował przeciwstawić się, został aresztowany i zapewne rozstrzelany. Milicjanci zażądali od charge d'affaires wydania dokumentów ambasady, a wobec odmowy siłą wdarli się do biur.

LIZBONA, 12. 9. Wbrew kursującym zagranicą pogłoskom w Lizbonie nie doszło do żadnych zaburzeń. Nawet w czasie poskramiania buntu na dwóch okrętach wojennych, praca w porcie szła normalnie. Według kół urzędowych bunt pomógł raczej rządowi. Z punktu widzenia dyplomatycznego był on ilustracją do zastrzeżeń, sformułowanych przez rząd portugalski wobec paktu o nie mieszaniu się do spraw Hiszpanii.

Armia afrykańska
na straży włoskiej Etiopii

RZYM, 12. 99. — Agencja Stefani podaje: Nowa organizacja wojskowa dla Włoskiej Afryki Wschodniej przewiduje 17 brygad wojsk kolonialnych, złożonych każda z 4 batalionów. Wojska metropolii reprezentowane będą w nowej dywizji, zwanej „Grenadierzy sabaudzcy", która niebawem będzie utworzona. Jej miejscem postoju będzie Addis Abeba. Armia afrykańska składać się będzie z 13-tu batalionow czarnych koszul oraz z oddziałów artylerii, saperów i innych służb. Ogółem armia we wschodniej Afryce włoskiej liczyć będzie 2000 oficerów w czynnej służbie, 500 oficerów zapasowych, 1800 podoficerów, 20.000 żołnierzy z metropolii, 40.000 żołnierzy kolonialnych i 12.000 zwierząt pociągowych. Ogółem więc siły, liczące 64.300 ludzi na terytorium 6 razy większem od Włoch, można uważać za dość ograniczone.

Poza armią kolonialną zostanie zainstalowana 150-tysięczna armia zmilitaryzowanych robotników. Będą oni pracowali przedewszystkiem przy budowie dróg, przyczym zostaną z nich sformowane oddziały „milicji specjalnej", które będą umundurowane i uzbrojone.

Komitety opieki nad młodzieżą
dla prowadzenia akcji dożywiania dzieci szkolnych

Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło statuty powstających obecnie na terenie całego kraju specjalnych Komitetów Opieki nad Młodzieżą. Instytucje takie powstaną na terenie wszystkich powiatów. Będą one miały na celu prowadzenie akcii dożywiania dzieci szkolnych i zaopatrywania ich w odzież, książki i pomoce szkolne.

Z Zachęty

W sobotę o godz. 12 w południe otwarte zostały w Zachęcie wystawy wrześniowe przy udziale licznie zebranej publiczności.

Salę im. Prezydenta Narutowicza zajmuje urządzona pod protektoratem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego wystawa szkiców rekonstrukcyjnych dawnych zamków i miast obronnych z okresu przed najazdem szwedzkim w XVII w. Rysunki te stawiają nam przed oczy ówczesny wygląd kilkudziesięciu zamków zachodniej Polski z których obecnie przeważnie pozostały ruiny, lub tylko fundamenty.

W innych salach znajdują się: wystawa jubileuszowa pięknych rzeźb Józefa Jasińskiego, interesująca kolekcja obrazów, grafik, i rzeźb. Grupy Plastyków Pomorskich, wystawy zbiorowe dwóch malarzy z Nowego Sącza — świetnego portrecisty Bolesława Barbackiego i znanego już w Warszawie pejzażysty Antoniego Suchanka, wreszcie kolekcje drzeworytów Marii Dunin, Zygmunta Dunina i Kazimierza Wiszniewskiego.

Italia zawiera
nowe układy handlowe

RZYM, 12. 9. (PAT.). Na posiedzeniu rady ministrów, minister spraw zagr. Ciano zdał sprawę z rezultatów rokowań, nawiązanych z krajami sankcyjnymi, natychmiast po uchyleniu sankcyj, celem przywrócenia stosunków handlowych. Zawarto już układy z Francją, Grecją, Turcją, Norwegią, Czechosłowacją i Szwecją. Niezwłocznie będzie podpisany układ z Polską. Rokowania są prowadzone z szeregiem innych krajów.

Zostały zawieszone rokowania z Holandią, wskutek nie zrozumienia konieczności włoskich przez delegację holenderską. Również zawieszono rokowania z W. Brytanią, która wedle ministra Ciano, domagała się poświęcenia globalnej wartości eksportu włoskiego na spłatę należności brytyjskich „zamrożonych" we Włoszech. Zerwano rokowania z Sowietami, ponieważ Włochy nie mogły zgodzić się na utrzymanie dodatniego bilansu stosunków włosko - sowieckich na korzyść Sowietów.

Odebranie debitu paryskim pismom
Komunistycznym i pornograficznym

Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce paryskiemu tygodnikowi politycznemu „Vu" za propagandę na rzecz komunizmu i gloryfikowanie ustroju Rosji Sowieckiej.

Równocześnie Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit 6-ciu paryskim tygodnikom pornograficznym z „Paris Magasin" na czele.

„Prudential"
likwiduje oddziały

W dniach najbliższych nastąpić ma likwidacja oddziałów Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential". Czynności zlikwidowanych oddziałów przejąć ma centrala tego towarzystwa w Warszawie. Likwidacja oddziałów Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential" dowodzi, iż na polu ubezpieczeniowym panuje w Polsce obecnie bardzo poważny kryzys.

Fala zbrojeń w obronie pokoju

Budżety wojskowe państw europejskich

Od nieudałej konferencji rozbrojeniowej w lecie 1934 r. dewizą wszystkich państw stało się hasło: „Pewność przez uzbrojenie". Fala zbrojeń w „obronie pokoju" osiąga wszędzie coraz większe nasilenie, i każde państwo szuka coraz to nowych dróg w zdobywaniu niezbędnych sum na zbrojenia.

ZBROJENIA NIEMIEC

Kwestja zbrojeń Rzeszy niemieckiej przedstawia się tajemniczo zarówno pod względem ich rozmiarów, jak i finansowania. Niemcy nie ogłaszają publicznie swego budżetu i niewiadomo, ile z niego czerpią na wydatki wojskowe. To też dane, dotyczące sum, wydatkowanych w Niemczech na zbrojenia, są przybliżone i stanowią zestawienie na podstawie liczb ogłaszanych w Niemczech w związku z innymi operacjami budżetowymi.

Według londyńskiego „Economist" zasadnicze źródła funduszów na zbrojenia niemieckie w ciągu okresu 1933-1935 były następujące: 1) zadłużenie krótkoterminowe, 2) pożyczki długoterminowe i sprzedaż objektów państwowych, 3) zwiększone dochody państwowe.

Suma krótkoterminowych bonów, emitowanych od 1933 do końca 1935 wynosi, po potrąceniu amortyzacji, 8 miliardów mk. Z sumy tej Reichsbank posiada 2 miliony, Golddiskontobank 1.200 mil., Konversionskasse i clearing 400 mil., resztę posiadają banki, kasy oszczędnościowe, przemysł i t. d.

W ciągu omawianego okresu pożyczki długoterminowe zwiększyły się o 1.500 mil. mk., z dochodów zaś państwowych rząd niemiecki uzyskał 5 miliardów mk. drogą zmniejszenia zapomóg bezrobotnym oraz 2.2 miliarda ze wzrostu podatków i opłat. Do tych sum należy dodać jeszcze część wydatków na ogólne inwestycje w ciągu okresu 1933-1935. Łącznie wynosiły one 25 miliardów, z czego na rozszerzenie przemysłu zbrojeniowego przeznaczono ok. 6 miliardów mk.

Razem cztery wymienione pozycje wynoszą 23 miliardy mk, po potrąceniu zaś z tej sumy wydatków na cele niewojskowe — przypuszczalnie ok. 5 miliardów mk — otrzymamy ostateczną sumę kosztów, wydatkowanych w Niemczech na zbrojenia w ciągu minionych 3 lat, w wysokości 18 miliardów marek.

WOJNA Z ABISYNIĄ

Wojna włosko - abisyńska ujawniła w całej rozciągłości doskonałe przygotowanie Włoch pod względem zbrojeniowym, co nie wyda się dziwne w świetle cyfr, ilustrujących wydatki włoskie na zbrojenia. Gdy w r. 1923 budżet wojskowy Włoch wynosił 763 miliony lir, to w r. 1934-35 osiągnął on sumę 4.299,8 mil. lir (29.8 proc. ogólnego budżetu), w preliminarzu zaś na r. 1936-37 przeznaczono nań sumę 5 miliardów lir (wobec 20 miliardów ogólnego budżetu).

Wojna z Abisynią kosztowała Włochy 12 miliardów lir. Ponieważ kredyt specjalny na wojnę dał 2.045 milionów lir, budżet wojskowy został przekroczony w związku z wojną o prawie 6.5 miliarda lir.

Rząd włoski zaczerpnął te dodatkowe sumy z następujących źródeł: 1) drogą konwersji starych pożyczek z 3½ proc. na 5 proc. na sumę 40 miliardów lir uzyskał 6 miliardów lir, 2) z mobilizacji włoskich należności zagranicą (we Francji) uzyskał 400 mil. fr. zł., 3) zbiórka złota przyniosła kilkaset milionów lir, 4) resztę dały zwiększone dochody państwowe z podwyżki podatków.

FRANCJA I W. BRYTANIA

Finansowanie zbrojeń we Francji i Wielkiej Brytanii odbywa się w inny sposób, niż we Włoszech i, zwłaszcza, w Niemczech. Tu wydatki na zbrojenia obejmują, poza zwykłymi budżetami, specjalne fundusze dodatkowe, uzyskane przez pożyczki wewnętrzne.

We Francji, której budżet wojskowy w r. 1934 wynosił 11.186.9 milionów fr. (39 proc. ogólnego budżetu), istnieje obecnie t. zw. „fundusz zbrojeniowy", całkowicie pokrywany z nadzwyczajnych wpływów (bony pożyczkowe, zwiększone dochody z podatków i opłat i ze zmniejszonych kosztów administracji). Fundusz zbrojeniowy wynosi w roku bież. na wszystkie działy zbrojeniowe 6.265 milionów fr., z czego na marynarkę przypada więcej niż połowa — 3.395,7 milionów fr. (W r. 1935 — 2.902,9 milionów fr.). Do wpływów „nadzwyczajnych" we Francji należy zaliczyć, poza pożyczkami, sumy uzyskane drogą zmniejszenia kosztów na administrację wojskową (dekrety Lavalowskie). Jeżeli porównamy np. stosunek kosztów administracji w marynarce z wydatkami na nowe jednostki morskie, to dla roku 1934 otrzymamy odpowiednie 48.1 proc. : 51.9 proc., a dla roku bieżącego 38.7 proc. : 61.3 proc.

W ten sposób po raz pierwszy od r. 1914 odsetek kosztów na nowe jednostki przekroczy odpowiednią pozycję z r. 1914, kiedy stosunek kosztów administracji wojskowej do inwestycyj w marynarce wynosił 42 proc. : 58 proc.

Budżet wojskowy Wielkiej Brytanii wykazuje w ciągu dwóch ostatnich lat wzrost o przeszło 61 proc. — z 98.7 milionów f. szt. na 158.2 milionów f. szt., jeśli jednak wziąć ponadto pod uwagę specjalny kredyt nadzwyczajny w wysokości 19.3 milionów f. szt., wzrost w stosunku do r. 1934 wyniesie około 82 proc. Największą pozycję w budżecie wojskowym Wielkiej Brytanii zajmuje budżet marynarki z 69.930 milionów f. szt., skolei armia lądowa z 49.321 milionów f. szt. i w końcu flota powietrzna z 39 milionów f. szt. Z nadzwyczajnego kredytu, zażądanego przez rząd, przeszło połowa — 10.3 milionów f. szt., przeznaczona została na budżet marynarki. Suma łączna 80,23 milionów f. szt. budżetu marynarki na rok 1936-37 po raz pierwszy przekroczyła budżet marynarki z r. 1920, wykazując wzrost w stosunku do r. ub. o 20.18 milionów f. szt.

SOWIETY

Budżet wojskowy Z. S. R. R. wykazuje w roku bieżącym wzrost w stosunku do roku ubiegłego o przeszło 100 proc; na r. 1935 preliminowano 6.5 miliarda rb. (wydatkowano 8.2 miliarda), na r. bież. preliminowano 14.8 miliarda rb. Chcąc dać pełny obraz wydatków wojskowych w Z. S. R. R., należy wziąć pod uwagę nie tylko samą pozycję budżetu komisariatu wojny. Dla obrony kraju pracuje całe państwo, przede wszystkim ciężki przemysł, koleje i komisariat spraw wewnętrznych, dawny GPU, rozporządzający własnymi oddziałami wojskowymi. Omawiane pozycje budżetowe wzrosły prawie trzykrotnie od r. 1931 do r. 1935. Łącznie w r. ub. wyniosły one 20.327 milionów rb., wobec ogólnego budżetu 65.900 milionów rb.

W CZECHOSŁOWACJI

Rząd republiki Czechosłowacji, której budżet wojskowy w r. 1934 wynosił 1.538.8 milionów kor. (25 proc. ogólnego budżetu), uchwalił 27 maja r. b., w związku z podniesieniem gotowości bojowej państwa, subskrypcję „obronnej pożyczki państwa". Pożyczka ta jest długoterminowa i ogólna jej suma wynosi 3½ miliarda koron czeskich.

Listy z Polski do Hiszpanii

doręczane za pośrednictwem francuskiej poczty

Zaostrzająca się z dnia na dzień sytuacja w Hiszpanii, wskutek trwających walk domowych, spowodowała utrudnienia nawet w doręczaniu zwykłych listów, przeznaczonych do Madrytu i innych miast hiszpańskich. Z powodu nasuwających się trudności, nasze Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaniechało bezpośredniego wysyłania transportów, przesyłek listowych do Madrytu, a czyni to przy pomocy poczty francuskiej.

Ruch listów lotniczych do Hiszpanii został całkowicie zawieszony.

Czy żydzi mogą należeć

do stowarzyszenia restauratorów?

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd delegatów stowarzyszeń restauratorów, na którym omawiany będzie wniosek wysunięty przez Stow. restauratorów woj. poznańskiego, aby do Centrali stow. restauratorów w Warszawie mogły należeć wyłącznie korporacje chrześcijańskie.

Obecnie bowiem w niektórych województwach, szczególnie na terenie Małopolski, stow. restauratorów są mieszane, a w niektórych nawet przeważa element żydowski.

Kandydaci na radnych

będą egzaminowani z języka polskiego

ŁÓDŹ, 13.9. W głównej komisji wyborczej do wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi w dalszym ciągu prowadzone są gorączkowe prace nad sprawdzaniem list. Z polecenia głównej komisji wyborczej wezwano 42-ch kandydatów na radnych, którzy mają być przeegzaminowani zarówno w słowie, jak i piśmie z języka polskiego.

Kandydaci wezwani zostali na 15 b. m., gdyż w stosunku do nich zachodzi obawa, iż nie władają językiem polskim i nie mają kwalifikacyj na radnych.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się w Łodzi przeszło 30 wieców i zgromadzeń przedwyborczych, zaś w dniu dzisiejszym odbędzie się przeszło 28 wieców, zwołanych przez PPS i organizacje żydowskie.

Przegląd prasy

Rocznicy Skargowskiej poświęca cała prasa obszerne artykuły. M. in. „Polska Zbrojna" przytacza referat, wygłoszony na Zjeździe publicystów katolickich przez ks. Biskupa polowego Gawlinę, który podnosząc pozytywne ustosunkowanie się Skargi do stanu żołnierskiego i cnót żołnierskich, stwierdza wysoki stan religijności w dzisiejszej armii polskiej:

„Czy istnieje, prócz naszej, jeszcze inna armia, w której żołnierze obowiązkowo przystępują po rekolecjach do spowiedzi wspólnej komunii św.? Za zgodą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych żołnierze nasi przystępują od r. ub. również do spowiedzi adwentowej. Statystyka wykazała w roku ub. udział żołnierzy w 96 proc. w spowiedzi wielkanocnej, a w 90 proc. w spowiedzi adwentowej. W której to innej armii odmawia się wspólne modlitwy poranne i wieczorne? „Chrystus Król w koszarach polskich" — tak scharakteryzowała trafnie szwajcarska „Schilderache" religijność wojsk polskich, która moc i zwycięstwo z niebios przywoła.

Zawdzięczamy Dowództwu Naczelnemu jeszcze jeden fakt, głęboko zresztą wyrastający z psychologii narodu polskiego, mianowicie rzetelną ocenę roli kapelanów wojskowych... Z tych kapelanów naszych uradowałby się napewno Piotr Skarga, widząc ich, czy to na rekolekcjach wspólnych, czy też przy pracy w oddziałach, w garnizonie, na koncentracji, i kiedyś na froncie. Są to charaktery wybrane, mocne i silne. Mają odwagę cywilną. Są stróżami aniołami żołnierza polskiego, który ich ojcowskiej opiece zawdzięcza wysoki poziom moralny".

MISTYCZNE NIEMCY

Poza tym główną uwagę prasy skupia kongres norymberski. „Kurier Poranny" zwraca uwagę na mistyczny charakter hitleryzmu, ugruntowany w ponurym mistycyzmie bojowym starogermańskim:

„Adolf Hitler jest już na drodze, która wprost wiedzie do nieziemskiego kultu dla osoby Führera. Niedawno miałem możność rozmawiania w Niemczech z wybitnym znawcą zagadnień religijnych. Oświadczył mi, że walka, w której ogniu znajdują się kościoły katolicki i ewangelicki, wzmacnia je wewnętrznie. Bezpośrednich niebezpieczeństw nie ma póty, dopóki nie urodzi się prorok, któryby znalazł drogę do duszy niemieckiej łaknącej mistycyzmu i metafizycznych wzruszeń. Takich ludzi nie ma w chwili obecnej ani żadna z sekt kościoła ewangelickiego, ani kierownicy „Deutsche Glaubensbewegung", do tego typu nie należy również filozofujący Alfred Rozenberg. Zapytałem wówczas, czy Adolf Hitler jest osobistością, która mogłaby religijnie poruszyć masy, dając im nowe kanony wiary. Mój rozmówca będący człowiekiem głęboko wierzącym i przywiązanym do wiary, oświadczył: kościół katolicki i ewangelicki w Niemczech mógłby być wstrząśnięty w swych posadach, gdyby Adolf Hitler pewnego dnia wystąpił na arenę religijną i ogłosił nowe dogmaty jego własnej religji. Zapytałem jeszcze, dla ostrożności, czy jest to zdanie indywidualne, czy też temat ten jest poruszany w sferach kościelnych. Z odpowiedzi wynikało, iż kierownicy kościołów niemieckich są w tej sprawie zgodni. Adolf Hitler stać się więc może prorokiem, kiedy tylko zechce...".

PARADOKS

Z innej strony ujmuje refleksje na tematy norymberskie „Kurjer Warszawski":

„Ktoś lubujący się w paradoksach, w wykrywaniu dziwnych i nieprawdopodobnych związków mógłby zaryzykować twierdzenie, że pomiędzy Hitlerem a Stalinem istnieje najściślejsza współpraca i najbliższe porozumienie...

Dyktator Trzeciej Rzeszy straszy swój naród i inne państwa grozą niebezpieczeństwa bolszewickiego, zaś dyktator Rosji sowieckiej maluje przed oczami swojego narodu i państw demokratycznych grozę niebezpieczeństwa faszystowskiego. I jeden i drugi zyskują w ten sposób przede wszystkim moralny pretekst do ciągłego wzrostu zbrojeń i materialne zasoby do coraz większego ich potęgowania.

W środku zaś pomiędzy tymi dwoma mocarstwami wzajemnie się straszącymi i licytującymi w zbrojeniach, znajduje się Polska...

Jesteśmy świadkami wzajemnego licytowania się w obu krajach we wzajemnym straszeniu się sobą. Odpowiednikiem zaś tego jest zarówno po jednej jak i po drugiej stronie wzrost zbrojeń i ugruntowanie coraz silniejsze reżimu na tle walki z pojawiającymi się tu i tam nastrojami opozycyjnymi...

Czyż nie wygląda to wszystko na znakomicie obmyśloną współpracę i na jakiś dziwny czy tajemniczy sojusz?".

ROLA POLSKI

Problem hitleryzm — bolszewizm zajmuje również „Kurjer Polski":

„Jeżeli chce się nie dopuścić do przyszłej wojny europejskiej, za wszelką cenę należy dbać o to, aby nie doszło do ostatecznego skrzyżowania się tych dwóch płomieni. W imię utrzymania równowagi politycznej w Europie, w imię zachowania pokoju musi znaleźć się w Europie jakiś czynnik niesłychanie potężny, któryby samym swym istnieniem, samą mocą tego faktu, że jest, powstrzymał te dwie prące ku sobie i przeciw sobie siły od wybuchu. Czynnikiem tym mogą być tylko Polska i Francja związane jaknajściślejszym sojuszem, pracującego razem nad utrzymaniem pokoju w Europie".

Na tle wizyty paryskiej gen. Rydza - Śmigłego prawda ta uwypukla się szczególnie wyraźnie.

DLACZEGO?

W innym artykule tegoż dziennika znajdujemy uwagi na temat „umiędzynarodowienia" nacjonalizmu, czego dowodów dopatruje się autor w jednolitym stanowisku obozów narodowych całej Europy zarówno co do wojny włosko - abisyńskiej, jak i co do walk domowych w Hiszpanii, a to w imię zwalczania komunizmu. Zdaniem autora ewolucja ta wskazuje, że

„nacjonaliści w imię ochrony ideałów narodowych dochodzą do uznania potrzeby autorytetu ponadnarodowego, opartego o zachodnio - europejską wspólnotę cywilizacyjną. Gdyby ta ewolucja nacjonalizmu dalej postąpiła i upowszechniając, jednocześnie się pogłębiła, to możnaby dojść do wniosku, że skrajny nacjonalizm sam stępia swoje ostrze, którym godził w pokój i przyszłość naszej cywilizacji, i uprawnić nadzieję, że zachodnia Europa wyjdzie cało z krytycznego położenia pomiędzy Scyllą skrajnego nacjonalizmu, grożącego jej straszliwymi wojnami, a Charybdą komunizmu, zawieszającego nad nią miecz Damoklesa krwawych rewolucyj."

Wolelibyśmy mniej kwiecisty styl, a bardziej za to ścisłe rozumowanie. „Internacjonalizm nacjonalizmów" istnieje tylko w demagogii komunistyczno - socjalistycznej i stąd przejęty został przez wymierającą już rasę „ludzi środka", którzy lawirując między obu tymi prądami, do niedawna dawali się zastraszyć majakom „międzynarodówki faszystowskiej", a teraz zaczynają sobie uświadamiać, że komunistyczna byłaby jednak gorsza. Tymczasem, jeśli kto pyta, dlaczego w obu wspomnianych wyżej sprawach stanowisko narodowców, bez względu na kraje, zaznaczyło się w sposób jednolity, odpowiedź jest jasna:

Nacjonalizm jest prądem, zamkniętym z natury rzeczy w ramach jednego narodu. Internacjonalizm zaś nie tylko nie uznaje granic narodowych i państwowych, ale najsilniejszy oręż walki w tym ma właśnie, że działając w skali międzynarodowej, może wzróść w siły w jednym kraju dzięki sukcesom odniesionym zgoła gdzieindziej, nawet bardzo daleko. Internacjonalizm, to nie tylko komunizm: to także masonerja, a również i żydostwo. We wszystkich tych sprawach każdy narodowiec, bez względu na kraj, zajmuje samorzutnie stanowisko, które mu dyktuje instynkt zwalczania największego wroga.

Niemcy żądają zwrotu kolonii

Nowy program norymberski

W deklaracji wygłoszonej przez kanclerza i Führera na zjeździe partyjnym w Norymberdze, znajdowały się dwa punkty, które odrazu zwróciły na siebie uwagę opinii i sfer politycznych wszystkich mocarstw kolonialnych. A mianowicie wysunięte żądanie zwrotu kolonii oraz zapowiedź czterolatki w dziedzinie autarchii surowcowej.

Pierwsza odezwała się i zareagowała już na żądanie zwrotu kolonii prasa angielska. Odrzuca ona, zgodnie zapewne w instrukcjami z Foreign Office, wszelką dyskusję na temat kolonii i, nie wyłączając nawet germanofilskiego dziennika „Daily Mail", kategorycznie zastrzega się przeciw jakimkolwiek ustępstwom w tym kierunku.

Poza tym w kołach politycznych angielskich przypisują żądaniu temu Niemiec znaczenie polityczne a nie gospodarcze. Według statystyk Board of Trade, znikoma tylko część surowców przychodzi do Anglii z właściwych kolonii, gdyż Kanadę, Australię, Unię Połudn. Afrykańską należy uważać za samodzielne, gospodarczo niezawisłe państwa. Zdaniem ekonomistów angielskich istotną przyczyną kryzysu światowego jest zatamowanie swobodnej cyrkulacji rzeczy i ludzi, a nie podział kolonii. Wskazują oni na fakt, że w okresie początkowym kryzysu światowego eksport gotowych fabrykatów niemieckich znajdował się jeszcze w fazie zwyżkowej i że przewyżka eksportu niemieckiego wynosiła wówczas w jednym miesiącu więcej niż teraz w ciągu całego roku. Tak więc, zdaniem Anglików kwestia kolonii dla Niemiec jest sprawą par excellence polityczną i nie ma bynajmniej znaczenia problematu życiowego dla egzystencji Rzeszy. Ze strony zaś Francji zwraca się uwagę i na to, że żądania niemieckie w kwestji kolonialnej mają na celu ograniczenie wpływów Francji i Anglji w Afryce Północnej i zdobycie punktów oparcia dla nowopowstającej floty wojennej Rzeszy na morzu Śródziemnym. W Paryżu twierdzą, że jest to początek kampanii imperialistycznej, zakreślonej na wielką skalę, której główne cele i wytyczne nie są nowe, gdyż wiążą się logicznie i historycznie z dawnym programem kolonialnym Niemiec cesarskich.

Specyficzne znaczenie ma zapowiedziana czterolatka w celu przygotowania autarchii surowcowej. Ma ona nastąpić bezpośrednio po ukończeniu dozbrojenia Niemiec. Jasne jest, że koniunktura zbrojeniowa nie może trwać wiecznie, że w końcu osiągnięty zostanie stopień najwyższy gotowości bojowej i wtenczas fabryki i załogi robotnicze będą musiały zaprzestać pracy. Bezrobocie wzrośnie gwałtownie, kryzys w przemyśle ciężkim stanie się katastrofalnie wielki.

Projektowana czterolatka pracy nad samowystarczalnością surowcową jest bezwątpienia dobrze pomyślanym wyjściem z przewidywanej beznadziejnej sytuacji. Poszukiwanie, przygotowanie, fabrykacja namiastek w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu, będzie klapą bezpieczeństwa. Albowiem samowystarczalność oznacza olbrzymie inwestycje w dziale budowy gmachów, maszyn, kontynuację wzmożonego wydobycia węgla i produkcji żelaza. Pozostaje jednak jedno pytanie i jedno ale: kto za to zapłaci?

I tutaj prasa francuska np. podsuwa przypuszczenie, że albo odbędzie się to wzorem ZSRR kosztem ogromnego obniżenia stopy życiowej w Niemczech, albo też kosztem nowej wojny zdobywczej, oczywiście, zwycięskiej, gdyż w tym tylko razie wszystkie inwestycje zbrojeniowe i autarchiczne opłaciłyby się.

Prawo i sąd

CZY FAKT UNIERUCHOMIENIA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZY BEZCZYNNOŚCI MASZYN WYKLUCZA MOŻNOŚĆ POTRĄCANIA ZA ZUŻYCIE (AMORTYZACJĘ)

W sprawie dużego przedsiębiorstwa na Śląsku przeciwko komisji odwoławczej N. T. A., który rozpatrywał odwołanie, orzekł, iż sam fakt, że skutkiem niewykonywania przedsiębiorstwa maszyny były nieczynne, nie uzasadnia jeszcze wniosku władzy wymiarowej, że nie uległy one zużyciu. Okoliczności sprawy i akta administracyjnego postępowania nie dają podstawy do takiego twierdzenia.

Jak bowiem słusznie stwierdziła firma skarżąca, maszyny w stanie nieczynnym również ulegają zużyciu, zwłaszcza gdy są stare, a nie nowe. Conajwyżej może być mowa o mniejszym zużyciu i przyjęciu niższej stawki procentowej, np. nie 10 a 6 proc. zużycia rocznie. Wobec tego zaś, że władza wymiarowa nie powołała biegłego dla stwierdzenia, w jakim stopniu maszyny uległy w rzeczywistości zużyciu, N. T. A. zaskarżone orzeczenie uchylił. (N. T. A. l. rej. 1989,33).

Delegacja z Polski

na kongres mniejszości

Instytucja kongresów mniejszości narodowych znów wznowiła swoją działalność. Nowy kongres mniejszości narodowych zwołany został do Genewy na dzień 16 b. m.

Na obrady te wyjechać mają z Polski przedstawiciele Ukraińców, Litwinów i Niemców.

Na marginesie

Pani Vincent...

Jedno z pism notuje taki incydent, jaki wydarzył się w czasie obrad Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Brukseli:

Oryginalne zajście zakłóciło obrady kongresu. W jednym z pierwszych rzędów nagle wstała niska kobieta w osobliwym jasnoniebieskim uniformie z trzema gwiazdkami na kołnierzyku, wskoczyła na fotel i, krzyknęła na cały głos:

„Precz ze sztandarami narodowymi! Usuńcie je z estrady i rozwińcie sztandar międzynarodowy".

To rzekłszy rozwinęła ogromny sztandar, na którym widniały kolory wszystkich narodów. Nie poprzestając na tym zdjęła z siebie płaszcz i zaczęła nim wywijać. Ujrzano, że podszewka płaszcza była zszyta z różnokolorowych kawałków, tworzących razem... sztandar międzynarodowy.

Zaskoczony tym wybrykiem przewodniczący, lord Cecil, naprożno usiłował przywrócić spokój. Ostatecznie służba musiała wynieść na rękach zwolenniczkę sztandaru międzynarodowego — która stawiała rozpaczliwy opór. Okazało się, że była to 40-letnia pani Vincent z Kalifornii, delegatka Wszechświatowej Ligi Matek.

Baltazarski wiek posuwa się dziś coraz bardziej ku górze, nie przestaje jednak być niebezpieczny...

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
14	wschód	zachód
PONIEDZIAŁEK	5—8	18—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	3—47	16—57
	Dł. dnia	Ubyło
	12—46	4—1

Dziś Podw. Krzyża św.
Jutro św Nikodema

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".
W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. We wtorek premiera komedji Winawera p. t. „Ryk byłego Lwa".

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR ATENEUM: Na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moliera „Szkołę żon". W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Wkrótce na inaugurację sezonu „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

WESOŁY UL (Obożna 3): Dziś i jutro wodewil „Wisła się pali" ze Skwirczyńską i Belskim w rolach głównych. Początek o g. 8.15.

Rekordowy sukces „Tessy" w Teatrze Polskim

Mimo 140 odbytych przedstawień — wzruszająca sztuka w 5 aktach Małgorzaty Kennedy i B. Dean'a, w wersji francuskiej J. Giraudoux „Tessa" cieszy się nadal w teatrze Polskim tak znaczną frekwencją publiczności, iż będzie grana nadal przez cały tydzień bez przerwy. W znakomicie zgranym zespole wykonawczym role ważniejsze grają panie: Andryczówna, Barszczewska (rola tytułowa), Jarszewska, Nakoneczna, Skibińska, Stępniówna, oraz panowie: Bogusiński, Krzewiński, Pichelski, Woszczerowicz, Ziejewski, Ziembiński.

„Jubileusz mistrza" bawi publiczność w Teatrze Letnim

Doskonale bawi się publiczność na świeżo wystawionej komedji Wincentego Rapackiego „Jubileusz mistrza" w Teatrze Letnim w reżyserji J. Warneckiego z humorem, werwą i rozmachem granej przez Daczyńskiego, Fertnera, Frenkla, Grabowskiego, Skonecznego, Norskiego, Rapackiego, Borowego oraz pp. Gellównę, Macherską, Wierzejską, Kawińską, Tiche'ównę i innych.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE W INSTYTUCIE REDUTY.

Teatr dla Dzieci (szkół powszechnych) w Instytucie Reduty, pod kierownictwem Marji Dulęby i Ewy Kuminy, rozpoczyna trzeci rok swej pracy. Opracowane zostały na r. b. następujące sztuki: K. Makuszyńskiego p. t. „O tych dwóch co ukradli księżyc" w przeróbce scenicznej Al. Maliszewskiego. „Noc Wigilijna" w/g. Dickensa, w przeróbce Janiny Morawskiej. „Żaki Krakowskie" K. Jeżewskiej, rzecz z okresu Zygmuntowskiego „Święto Wiosny" grane będzie w okresie Wielkiej Nocy — widowisko osnute na tle starosłowiańskiego święta wiosny i obrzędu topienia Marzany.

Wobec licznych zgłoszeń szeregu organizacyj szkolnych w sprawie wznowienia sztuki „Podanie o Piaście" granej w ub. sezonie, komunikujemy, iż pokazy tej sztuki odbywać będą przez cały wrzesień i połowę października.

Pokazy następnej sztuki rozpoczna się w połowie października.

Kierownictwo teatru szkolnego dla dzieci uprzejmie prosi PP. Inspektorów, Kierowników szkół powszechnych, Profesorów oraz organizacje opieki nad dziećmi o bliższe zainteresowanie się pracami Teatru dla Dzieci z zakresu szkół powszechnych w Reducie i o stały kontakt w celu usprawnienia organizacji widowisk.

Jedyny szpital dla chorych zakaźnych

Nie zaspakajają potrzeb Warszawy

O reformę stołecznego szpitalnictwa

Epidemja duru brzusznego i ostry wzrost zachorowań na choroby zakaźne, jaki zaznacza się zawsze w okresie letnio - jesiennym — zwraca zwykle uwagę społeczeństwa na opłakany stan naszego szpitalnictwa, które w takim okresie nie odpowiada zwykle swoim zadaniom.

JEDYNY SZPITAL

W czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu zapada w Warszawie na choroby zakaźne jak dur brzuszny, czerwonkę, dyfteryt — sto kilkadziesiąt osób tygodniowo. Oprócz tego przywozi się tak że chorych z prowincji — z podmiejskich osiedli i mniejszych miasteczek rejonu warszawskiego, które szpitali albo wogóle nie posiadają — albo brak tam oddziałów dla chorych zakaźnych.

Tymczasem Warszawa nie jest przygotowana do przyjęcia chorych zamiejscowych nie może też nawet zaspokoić własnych potrzeb w tym zakresie. Mamy wprawdzie 62 szpitale w stolicy o liczbie 7428 łóżek — ale tylko jeden jedyny szpital — Św. Stanisława na Woli przyjmuje zakaźnych; rzecz prosta, że jest za zwyczaj przepełniony, że w okresie natężenia jakiejkolwiek epidemji szpitalnictwo warszawskie nieprzystosowane do potrzeb milionowego miasta i jego najbliższych okolic — nie spełnia zupełnie swych zadań.

CO ROK MNIEJ

Stan szpitalnictwa w Polsce wogóle przedstawia się b. źle: liczba łóżek przypadająca na 10.000 mieszkańców w innych krajach Europy i Ameryki wynosi dwu, trzy i pięciokrotnie więcej niż w Polsce. U nas przypada zaledwie 20 łóżek na 10.000 ludzi (na Kresach — 8 łóżek!). W Warszawie stan jest nieco lepszy — bo przypada 60 łóżek na 10.000 mieszkańców — ale także nie wytrzymuje porównania z innymi krajami np. Szwajcarją, gdzie mamy 106 łóżek na tę samą liczbę ludności.

Od 1932 r. liczba łóżek szpitalnych w Polsce wcale się nie zwiększa, wynosząc stale około 70.000, natomiast spada zamiast się powiększać liczba szpitali, która w r. 1932 wynosiła726 a w 1935 — już tylko 679 na całą Polskę.

Kiedy narzeka się na ten widoczny upadek szpitalnictwa w kraju — ze strony lekarzy pracujących w szpitalach dają się słyszeć najdziwniejsze komentarze: — poco budować nowe szpitale — mówią — skoro te, które są i tak świecą często pustkami?

Wobec niskiego stanu posiadania w zakresie szpitalnictwa zakrawa to na paradoks — a jednak jest prawdą. Do szpitali chorzy zgłaszają się nagół niechętnie wobec wygórowanych kosztów pobytu, które kształtują się zwykle około 7—9 zł. dziennie — dla przeciętnego obywatela są to sumy często niedostępne.

TO CHYBA NAJPROSTSZE...

Nie będziemy tu komentować kwestji cen pobieranych w szpitalach — choć niewątpliwie prosta kalkulacja kupiecka nakazywałaby zrewidowanie taryf szpitalnych. Ale skoro jest faktem, że z jakichkolwiek — choćby niezdrowych przyczyn — w każdym szpitalu warszawskim można znaleźć wolne miejsca — czemu nie zreformować szpitalnictwa w ten sposób, by przynajmniej kilka czy kilkanaście szpitali stołecznych miało swoje oddziały zakaźne? Chorzy na choroby zakaźne nie mogą się już kierować kwestją ceny — bowiem bezpieczeństwo otoczenia wymaga bezwzględnie pobytu w szpitalu.

Jeśli nie mamy pieniędzy na budowę nowych szpitali specjalnie dla chorób epidemicznych przystosujmy te, które już istnieją do tych potrzeb. To chyba najprostsze rozwiązanie jakie się nasuwa i nie wymagające chyba specjalnie kosztownych inwestycyj.

Nc i... nie likwidujmy starych szpitali. Np. zamknięcia szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przy ul. Solec w dn. 1 kwietnia zapewniano, że szpital ten bardzo szybko będzie przebudowany i oddany do użytku. Tymczasem roboty jakoś się opóźniają — i dzięki temu stan posiadania szpitalnictwa warszawskiego zmniejszył się o kilkaset łóżek.

Kasa targowa bez przedstawicielstwa w giełdzie mięsnej

W związku z wyborami do Rady giełdy mięsnej w Warszawie w dn. 13 b. m. dowiadujemy się, że uchwała Rady giełdy, zaliczająca Kasę Targową do kurji II (hurtowy handel) została w ostatecznym toku instancji unieważniona i Kasa Targowa otrzymała czynne prawo wyborcze w kurji IV, w której głosują organizacje i instytucje komunalne i państwowe.

Z powodu jednak zaniedbań natury formalnej, które wskutek rygorystycznego przestrzegania przepisów, nie mogły być tolerowane, kandydatura Kasy Targowej do Rady giełdowej upadła. Wszyscy udziałowcy Kasy Targowej, t. j. Zarząd Miejski, Państwowy Bank Rolny i giełda mięsna, wyciągną niewątpliwie konsekwencje z tego zaniedbania kierownictwa Kasy Targowej.

Groźba pozbawienia emerytów miejskich pomocy lekarskiej

Ogłoszony został nowy statut pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, który, niestety, nie uwzględnia najważniejszych postulatów pracowników miejskich, m. in. w sprawie wprowadzenia samorządu ubezpieczonych, nawet w tych rozmiarach, jakie przewidywane są w t. zw. ustawie scaleniowej o ubezpieczeniu społecznym. Statut ten nie przewiduje wcale pomocy lekarskiej dla emerytów miejskich, którzy będą jednak nadal korzystali z pomocy lekarskiej na podstawie satutu emerytalnego.

Mimo to fakt ten stanowi niebezpieczeństwo dla emerytów, albowiem rządowy projekt nowej ustawy emerytalnej dla pracowników samorządowych nie przewiduje pomocy lekarskiej i pominięcie jej w statucie pomocy lekarskiej dla pracowników m. stoł. Warszawy, grozi pozbawieniem w przyszłości emerytów tej pomocy.

Premiera Komedji Br. Winawera w Teatrze Małym

Teatr Mały w Filharmonii daje we wtorek praprem̄ierę najnowszej komedii Brunona Winawera p. t. „Ryk byłego lwa" w reżyserii Edmunda Wiercińskiego i w oprawie dekoracyjnej Zofii Węgierkowej.

W rolach głównych panie: Janina Munclingrowa i Irena Wasiutyńska oraz panowie: Stanisław Grolicki, Jan Kurnakowicz, Jan Kreczmar, Jerzy Woskowski.

Na premierę wtorkową oraz na środowe jej powtórzenie wszystkie bilety są do dyspozycji publiczności. Premiera prasowa w czwartek.

Z miasta

PARTYJNE MUZYKANTY

Przy udziale p. Rajmunda Jaworowskiego, radnej Gliszczyńskiej i prezesów związków zawodowych oraz kierowników orkiestr i chórów robotniczych odbyło się posiedzenie, na którym zawiązano Zrzeszenie chórów i orkiestr robotniczych. Na czele Zrzeszenia stanął znakomity muzyk Adam Dołżycki. Jako założyciele weszły w skład Zrzeszenia orkiestry i chóry związków pracowników gazowni, tramwajów miejskich, robotników mięsnych, telefonów, elektrowni, ubezpieczalni społecznej, zbrojowni na Pradze i Stow. oświaty robotniczej. Siedziba zrzeszenia mieści się przy ul. Ogrodowej 39-41 w domu im. Stefana Okrzei.

BUDOWA GMACHÓW PAŃSTWOWYCH

Kapitalna przebudowa drugiego skrzydła pałacu prezydjum Rady Ministrów będzie ukończona w bieżącym sezonie budowlanym. Trwa przebudowa pałacu Brühlowskiego. Obecnie wykonywane są wewnętrzne roboty wykończeniowe. Ukończono i oddano do użytku przebudowane lewe oficyny Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej. Trwa budowa gmachu dla Sądów Grodzkich przy ul. Ogrodowej.

WYROKI DYSCYPLINARNE NA GIEŁDZIE MIĘSNEJ

Podczas pięciodniowej sesji komisji dyscyplinarnej giełdy mięsnej, w okresie od 7 do 11 b. m., rozpatrzono 54 sprawy, głównie z oskarżenia giełdy mięsnej i Kasy Targowej. Większość wniosków rzeźni miejskiej umorzono, gdyż dotyczyły one jedynie drobnych uchybień, oskarżenia zaś Kasy Targowej zostały zakończone wyrokami skazującymi zaledwie w kilku wypadkach, gdyż większość oskarżeń była niewłaściwie opracowana.

Za popełnienie czynów sprzecznych z etyką handlową zawieszono na jeden tydzień w prawach giełdowych wielką firmę B. Sirota i J. Połoniecki oraz Icka Goldenhaara (Szeroka 36), a za nieuczciwą konkurencję na miesiąc Moszka Pietruszkę (Nowolipki 31).

PRZENIESIENIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Wypożyczalnia Nr. 3 Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy została przeniesiona z dniem 12 b. m. z dotychczasowego lokalu przy ul. Miedzeszyńskiej 86 na ul. Estońską 1 do lokalu prywatnej szkoły powszechnej i będzie nadal czynna w poniedziałki, środy i piątki od g. 16 do g. 20. Wypożyczalnia otrzymała partję nowych książek.

NIEWYKORZYSTANY GMACH

Część zabudowań, pozostałych po dawniej projektowanej cegielni miejskiej na Burakowie jest już użytkowana. Natomiast główny gmach, w którym przed laty projektowano ulokowanie warsztatów autobusowych, w dalszym ciągu stoi pusty, co zwraca uwagę mieszkańców okolicznych dzielnic.

WALKA Z DUREM

Miejska służba zdrowia wprowadziła szczepienia ochronne do swej codziennej praktyki w walce z durem brzusznym. W pierwszym rzędzie szczepić się będzie osoby z otoczenia t. zw. nosicieli zarazków i z otoczenia chorych. Poza tym szczepieniu podlega personel szpitalny i służby zdrowia, a także pracownicy szeregu przedsiębiorstw miejskich, jak piekarnia, Agril itd.

Wszyscy chętni mogą również otrzymać bezpłatne uodpornienie; w tym celu należy zgłaszać się do Ośrodków Zdrowia i Opieki lub do Miejskiego Instytutu Higieny — ul. Nowogrodzka 82.

PORADNIA PRZECIWJAGLICZA

Od wtorku dn. 15.9 r. b. w Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Żelaznej 56 otwiera się nowa poradnia do walki z jaglicą, z której korzystać będą mogli bezpłatnie mieszkańcy 6 i 8 komisarjatów. Jaglica, czyli t. zw. egipskie zapalenie oczu, jest chorobą wymagającą szczególnie starannej i długotrwałej opieki, odznacza się przy tym znaczną zaraźliwością.

WIĘCEJ ŁAWEK DLA PRAGI

Mimo kilkakrotnych zapowiedzi o powiększeniu liczby ławek na Pradze, szczególnie na plantach przy ul. Targowej i Zygmuntowskiej, dotychczas nie ustawiono obiecanej liczby ławek.

Wspomniane ulice stanowią ulubione miejsce spacerów prażan. Brak ławek stwarza ogromne niewygody dla mieszkańców, pragnących wypocząć w czasie spaceru.

Ponieważ koszt ustawienia ławek jest stosunkowo niewielki, a wygoda dla mieszkańców byłaby znaczna, mieszkańcy Pragi mają nadzieję, że władze miejskie zrealizują swoją obietnicę.

PRZEBUDOWA MOSTU POD MODLINEM

Przystąpiono do przebudowy mostu w Pomiechowie przez rzekę Skrę na drodze Modlin — Serock, długości 120 metrów. Drewniane opory tego mostu, zbudowanego jeszcze przez okupantów, są przebudowywane, ze względu na zniszczenie, na żelazobetonowe. Prace będą ukończone jeszcze w bieżącym sezonie. Przez cały czas robót ruch na moście nie będzie ograniczony, albowiem jezdnia mostu będzie podparta tymczasowymi filarami.

RADJO

PRZERWA W PONIEDZIAŁKOWYCH AUDYCJACH

Z powodu remontu technicznego na stacji raszyńskiej, rozgłośnia warszawska będzie nieczynna w poniedziałek od g. 6.30 do 8.10. Rozgłośnie prowincjonalne będą działać normalnie.

Poniedziałek, dn. 14 września.

Przerwa z powodu remontu na stacji raszyńskiej.

11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Arie i pieśni w wyk. słynnych śpiewaczek i śpiewaków (pł.).

15.50 Wiad. gosp. 15.45 „Chwilka pytań" w red. W. Frenkla. 16.00 Popularny koncert w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Dziecko idzie do szkoły" — pogad. wygł. dr. M. Gromski. 17.00 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. A. Szlemińskiej (śpiew), M. Grelichowskiej (recytacje) i T. Zygadły (skrzypce) (z Wystawy). 18.00 „Organizacja wolnego czasu w Niemczech" — pogad. wygł. red. Muszałówna. 18.10 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.25 Konc. rekl. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Aud. strzelecka. 19.40 K. Sinding: Serenada A-dur op. 92 na 2 skrzypce i fortepian. 20.05 Arie i pieśni odśpiewa J. Czaplicki Akomp. prof. L. Urstein. 20.30 „Cmentarze Irkuckie" (wrażenia z Syberii) — wygł. M. Lepecki. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. Symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i L. Sirota — fortepian. 22.00 Wiad. sport. 221.5 Koncert solistów. Wyk.: T. Nolie - Mazurkiewiczowa (śpiew) — z Warszawy, i Z. Roesner (skrzypce) — z Torunia. Akomp. prof. L. Urstein — z Warszawy, i I. Stefanowa — z Torunia. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, 15 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50. Orkiestra dęta (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Idzie polem wrzesień" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci mł. w oprac. J. Porazińskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wiad. roln." — J. Płatek. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Konc. w wyk. Zespołu Kameralnego N. Mańskiej. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Skrzynka PKO". 16.00 Konc. z Pawilonu Sztuki na Targach Wschodnich (ze Lwowa): Wyk.: Ork. pod d. T. Seredyńskiego. „Wesoła Piątka" — pod dyr. Zb. Lipczyńskiego, E. Łasowska — śpiew, W. Budzyński — konferancjerka. 16.45 „Henryk Dąbrowski i legiony" — odczyt, wygł. prof. A. Skałkowski (z Poznania). 17.00 Utwory R. Schumanna (pł.). 17.50 „Wulkany polskie" — pogad. wygł. dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). 18.00 „Jak Mraus zaopiekował się Muksim" — opow. dla dzieci, wygł. Z. Plewińska - Smidowiczowa. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Zespołu Smyczkowego Symf. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. z udziałem K. Czekotowskiego — baryton. (z Wystawy Radiowej).

20.00 „Faust" — opera w 5 aktach Ch. Gounoda. Z Teatru Wielkiego we Lwowie. Obsada: Małgorzata — Ada Sari, Faust — Władysław Ladis, Mefisto — Roman Wraga, Walenty — Eugeniusz Mossakowski, Marta — Stefania Fingierówna, Wagner — Jan Romanowski, Siebel — Waleria Jędrzejewska, Chór i orkiestra.

W przerwie I-szej — Dzien. wiecz. i pogad. aktualna. W przerwie II-giej — „Problemy lit. na Zachodzie" — szkic lit. R. Zrębowicza. W przerwie III-ciej — Wiad. sport. 23.35 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Jasnowidz" i „Covboy milionerem".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Ostatnia Serenada" i 4 ½ Muszkieterów".
APOLLO: „Jadzia".
AS: „Sztandar wolności" i „Jaśnie Pan Szofer".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Cyrk Barnuma" i „Niedokończona symfonia".
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Nowe przygody Tarzana".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONIA: „Jedna z tysiąca".
FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Donżuan".
FORUM: „Na zgliszczach szczęścia" i „Dla ciebie tańczę".
GDYNIA: „Zapomniane twarze" i rewia.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALIA: „Ucieczka" i dodatki.
KOMETA: „Wesołe szaleństwo". „YF 1 nie odpowiada".
LOS: „Złoto".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Imitacja życia" i „Człowiek wilk".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Caliente" i „Ekscentryczna dama".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MIEJSKIE: „Metropolitan".
MUCHA: „Mazur" i „Żona za 1000 rubli".
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Bar - Miewe" i „Żyj i śmiej się".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „YF-1 nie odpowiada".
PETIT TRIANON: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Małżeństwo na bezdrożach".
POPULARNY: „Urojony świat" i rewia.
PRAGA: „Miłość Cygana" i rewia.
RAJ: „Sztandar Wolności" i „Dolores".
RIALTO: „Mały buntownik".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Honor Cowboya" i „Bez nazwiska".
ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Syn Admirała".
SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki
SORRENTO: „Poszukiwaczki złota" i „Śluby ułańskie".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
STUDIO: „Meyerling".
TON: „Koenigsmark".
UCIECHA: „Pokusa".
UNJA: „Zew krwi" i rewia.
VARIETE: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i „Kocha, lubi, szanuje".

Ćwiklińska, Eichlerówna i Osterwa czarują publiczność od 2 miesięcy w „Wielkiej miłości"

Od 2-ch miesięcy Ćwiklińska i Osterwa czarują swoją grą publiczność w Teatrze Narodowym w niezwykle interesującej komedii Molnara „Wielka miłość". Sześćdziesiąt razy wypełniona widownia teatru na przedstawieniach „Wielkiej miłości" zmusiła Dyrekcję do przedłużenia przedstawień „Wielkiej miłości" na pewien czas, jest to jednakże ostatnia serja — z powodu zbliżającego się wyjazdu Juljusza Osterwy na zakontraktowane co do terminów występy gościnne poza Warszawą.

Tak więc wszyscy ci, którzy dotychczas nie mieli możności podziwiać koncertowej gry tej świetnej trójcy znakomitych artystów, — winni się pospieszyć, gdyż ostatnia serja przedstawień „Wielkiej miłości" zaczyna się już od dzisiaj i trwać będzie w ciągu czasu bardzo ograniczonego.

Oświata dla dorosłych

Zapisy na kursy wieczorowe szkół powszechnych

Od tygodnia trwają zapisy do wieczorowych szkół powszechnych dla dorosłych i młodocianych. Zwracamy uwagę, że są jeszcze wolne miejsca w szkołach dla dorosłych przy ul. Raszyńskiej 22, Karowej 18, Marii Kazimiery 21, Kazimierzowskiej 60 i Białołęckiej 36. Szkoła dla chłopców w wieku od lat 14 do 18, mieszcząca się dotychczas w gmachu szkolnym przy ul. Barokowej, będzie przeniesiona do większego lokalu przy ul. Nalewki 2-a.

Dla osób, chcących pracować nad swym wykształceniem powyżej szkoły powszechnej, zorganizowano 6 uniwersytetów powszechnych, na których prowadzone są różnego typu kursy, z programami uzależnionymi od przygotowania słuchaczy.

W pierwszym półroczu obecnego roku szkolnego prowadzone będą kursy ogólnokształcące w następujących punktach: przy ul. Śniadeckich 8, Skaryszewskiej 8, Elektoralnej 7, Młynarskiej 2, roczny kurs handlowy przy ul. Waliców 2, kursy z chemii i fizyki dla osób, potrzebujących tego rodzaju przygotowania w swej pracy (np. fotografowie, laboranci i t. d.), w pracowniach przyrodniczych Muzeum Pedagogicznego przy ul. Jezuickiej. Szczegółowe adresy wszystkich uczelni Wydziału Oświaty i Kultury znajdują się na plakatach umieszczonych w większości bram domów m. st. Warszawy.

Nowy dyrektor w min. przem. i handlu

Dyrektorem departamentu handlowego w min. przemysłu i handlu został mianowany p. Tadeusz Geppert, dotychczasowy radca handlowy przy ambasadzie R. P. w Londynie.

Chrześcijańska kasa bezprocentowa
o swych bolączkach

— Kredyt bez procentu? Nie, to niemożliwe, zadarmo nikt nic nie da!

Przekupki i straganiarki z placu Kaz. Wielkiego, drobni wegetujący kupcy i rzemieślnicy z ul. Bagno, Wielkiej, pl. Grzybowskiego nie dowierzali. Słyszał ten i ów, że przy parafji W. Świętych istnieje kasa bezprocentowa — ale jakoś nikomu nie mieściło się w głowie, by można było przyjść tak, ot bez niczego, dostać pieniądze — i zwrócić je bez opłacenia lichwiarskiego procentu.

ŻYDOWSKA LICHWA

Gorzkie doświadczenie codziennego życia uczyło, że za najmniejszy kredyt trzeba płacić słono. Usłużny żydek wstawiał np. straganiarce kosz owoców wartości 10 zł. na sprzedaż — ale po tygodniu zgłaszał się zainkasować pieniądze w wysokości 15 zł. Rzemieślnik „przyciśnięty do muru" przez izbę skarbową musiał pożyczyć od lichwiarza kilkadziesiąt zł. na opłacenie podatku — i zapłacić za tę usługę 200 i 300 procent.

Nic dziwnego, że do chrześcijańskiej kasy bezprocentowej prowadzonej przez ks. Godlewskiego odnoszono się z początku nieufnie. W r. 1927 korzystało z drobnych pożyczek zaledwie kilkanaście rodzin, w r. 1935 wydano 62 pożyczki, w r. 1936 — już 330, w chwili obecnej — około 400.

RATUNEK PRZED ZAGŁADĄ

Pożyczki są drobne, najwyższa stawka wynosi zaledwie 100 zł., lwia większość pożyczonych sum waha się w granicach 40—60 zł. Ale jakim zbawieniem jest nieraz ta drobna suma!

Pewien rymarz z ul. Próżnej prosił o pożyczenie 80 zł. Musiał opłacić patent i niektóre podatki — inaczej nie mółby wogóle uruchomić warsztatu. Dzięki pożyczce praca w warsztacie ruszyła z miejsca — otrzymał niebawem pokaźne zamówienie dla wojska wartości kilku tysięcy zł., które dosłownie „postawiło warsztat na nogi".

Kiedyś znów zgłosił się młody bezrobotny. Chciał handlować rybami, na zakup pierwszej partji towaru potrzebował 30 zł. Za pożyczone pieniądze kupił koszyk dorszy i sprzedał je, chodząc po domach. Po 3 tygodniach zarobił 60 zł., mógł więc oddać dług i dalej już uprawiać swój handel rybami, który stał się źródłem utrzymania dla 4 osób.

I tak oto kasa bezprocentowa, obracająca niewielkim kapitałem 12 tys. zł. ratuje jednych przed bezrobociem i śmiercią głodową, drugich przed ostateczną zagładą warsztatu pracy — prawie zawsze — przed ciężkiemi tarapatami finansowymi. Najtłumniej zgłaszają się po kredyt kupcy i drobni handlarze (w 90 proc.), bo wiadomo, że w handlu żywa gotówka odgrywa rolę zasadniczą. Wśród rzemieślników zgłaszają się głównie szewcy i krawcy.

KREDYT DLA RZEMIOSŁA

Zasadniczo kasa kredytuje chętniej kupców i domokrążców — a to z racji, że rzemieślnicy mają możność uzyskania kredytu gdzieindziej. Niedawno K. K. O. przeznaczyło około miljona złotych na drobne (do 250 zł.) kredyty dla rzemiosła. Niestety chrześcijańscy rzemieślnicy nie wszyscy orjentują się, że mogą uzyskać taki kredyt (oprocentowanie jest b. niskie — około 1 proc.) — a tymczasem zgłaszają się po pożyczki tłumnie rzemieślnicy żydowscy. Mają wprawdzie własne i liczne kasy bezprocentowe, ale czemu mieliby nie skorzystać także gdzieindziej?

PRZYWILEJE

Jakież to smutne zestawienie: 94 silne kasy bezprocentowe żydowskie w samej stolicy, wydające pożyczki po 200, 400 i 1000 zł. — i ta jedna kasa parafialna, która nie może sobie pozwolić na pożyczki większe niż po kilkadziesiąt zł. Nie zapominajmy przytem, że żyd wpłaciwszy np. w hurtowni 100 zł. za towar uzyskuje odrazu kredyt pięcio i sześciokrotnie wyższy — otrzyma towaru za 500 i 700 zł., gdy kupiec polski kredytu tego nie uzyska — z tej prostej przyczyny, że jest chrześcijaninem, a większość hurtowni pozostaje w rękach żydowskich.

ŻYD MIAŁ RACJĘ...

Gdy kasa ks. Godlewskiego znajdowała się dopiero w stadium organizacji, przedstawiciel jednej z żydowskich kas bezprocentowych powiedział: „Wam kasa nie pójdzie, wy nie macie ludzi do pracy".

I istotnie — miał trochę racji. Jeśli organizacja kas bezprocentowych napotyka na trudności — to w dużej mierze z tej właśnie strony: niema ludzi do pracy, niema ludzi, którzyby chcieli się tym serjo zająć, na tym polu pracować.

Trzeba tu nietylko ofiarności pieniężnej (wszyscy żydzi opodatkowują się dobrowolnie na rzecz kas bezprocentowych, posłowie, senatorzy i wybitniejsze osobistości przeznaczają na te cele po kilka tysięcy złotych), ale i chęci do pracy społecznej. Z chwilą, gdy kupcowi udziela się bezprocentowego kredytu — trzeba zająć się całokształtem jego spraw handlowych, pójść do niego poradzić mu to i owo, zbadać jego warunki materjalne, służyć mu pomocą moralną, przypilnować, by spłacał swój dług regularnie.

Ale u nas ludzi niema i pieniędzy niema. Daj Boże, by dotychczasowy stan rzeczy uległ jaknajszybszej zmianie. Dobroczynne rezultaty pracy kasy parafialnej „Kredyt bezprocentowy" winny pobudzić organizacje i stowarzyszenia społeczne do podobnej działalności. (a o.).

Wynalazek milionowej wartości
usiłowano skraść w pociągu

Władze śledcze prowadzą obecnie energiczne dochodzenie w sprawie zamachu złodziejskiego na cenny wynalazek. W pociągu pospiesznym Rzym — Budapeszt —Warszawa jechało do stolicy trzech włoskich inżynierów z konstruktorem, Anzelmo Torrini, na czele. Wezwano ich dla zorganizowania w Warszawie inscenizacji wielkiego pożaru na polu Mokotowskim.

Ekipa, wioząca z sobą szereg przyrządów i materiałów, omal nie padła ofiarą zagadkowego włamania. Podróżnych uśpił rzekomy turysta amerykański, jadący z nimi w jednym przedziale.

Po przekroczeniu granicy, okazało się, że w dwóch kufrach wiezionych przez Włochów, zamki były oderwane. Włamywacz nie zdołał jednak dokonać kradzieży, spłoszony nadejściem kontroli paszportowej. Inżynierowie włoscy twierdzą, że byli śledzeni już od Rzymu. Kulisy usiłowania kradzieży sięgają aż do Ameryki, gdzie koncerny przemysłowe są zainteresowane w odkryciu tajemnicy tego wynalazku włoskiego. O próbie kradzieży powiadomiono policję włoską i węgierska.

Po bójce na zabawie
aresztowano pięciu działaczy ludowych

ŁÓDŹ, 12. 9. We wsi Wola Kleszczewska pow. łaskiego po zebraniu Stronnictwa Ludowego i Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" odbywała się zabawa ludowa, w czasie której wynikła bójka. — W czasie bójki niejaki Bronisław Bozek został tak poraniony nożami, że zmarł z upływu krwi.

Władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu dochodzenia dokonały aresztowań, zatrzymując Balcerzaka Józefa, prezesa wojewódzkiego Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" na okręg łódzki, Czesława Gromskiego, prezesa Pow. Zw. „Wici", Juliusza Kobyłkę, Stefana Materkę i Józefa Markowskiego — instruktorów powiatowych Zw. „Wici" i członków Stronnictwa Ludowego na pow. łaski oraz wieluński. Wszystkich osadzono w areszcie w Sieradzu.

Zatrzymania te, zwłaszcza zatrzymanie znanego działacza ludowego Balcerzaka, wywołały na terenie województwa łódzkiego duże wrażenie.

Aresztowania urzędników
sądu grodzkiego w Sochaczewie

Z polecenia prokuratora aresztowano w Sochaczewie sekretarza sądu grodzkiego w Sochaczewie Borowskiego i urzędniczkę tegoż sądu Konarzewską.

W przeddzień aresztowania kierownik sądu grodzkiego w Sochaczewie, sędzia Krajewski chciał sprawdzić kasę sądową. Ponieważ sekretarz sądu Borowski wyszedł z gmachu sądowego, sędzia nałożył na kasę pieczęcie. W nocy sekretarz wrócił do gmachu i zdjął pieczęcie, wobec czego sędzia, stwierdziwszy przestępstwo, zawiadomił o wrzystkim prokuratora. Na miejsce przestępstwa przybył sędzia śledczy i aresztował Borowskiego i Konarzewską. Oboje osadzono w więzieniu łowickim. Śledztwo trwa.

Świadczenia drogowe
w naturze

Liga Drogowa podkreśla wielkie znaczenie świadczeń w naturze na rzecz dróg w Polsce. Nawet bowiem gdyby kredyty na drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe znalazły się w koniecznej wysokości w budżetach państwa i samorządów, to i wówczas jeszcze pozostanie do rozwiązania doniosłe zagadnienie ulepszenia, a niekiedy wprost udostępnienia dla ruchu ogromnej sieci dróg gminnych, liczących przeszło 250.000 km. i mających szczególnie ważne znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa.

Ta sieć dróg może być doprowadzona do znośnego stanu jedynie przy pomocy ustawowych świadczeń w naturze oraz dobrowolnej pracy ludności, gdyż gminy na utrzymanie i budowę tych dróg nie posiadają żadnych funduszów; w tym stanie rzeczy przez długie jeszcze lata świadczenia w naturze będą odgrywać kapitalną rolę w gospodarce drogowej w Polsce. Tymczasem w chwili obecnej istnieją całe połacie kraju, jak np. województwa południowe i zachodnie, gdzie świadczenia w naturze są zupełnie niewyzyskane, a ludność odnosi się do nich wyjątkowo nieprzychylnie. W innych województwach, aczkolwiek wykorzystanie świadczeń w naturze jest znacznie szersze, jednak i tutaj są one niekiedy traktowane przez ludność jako zło konieczne.

Liga Drogowa postawiła sobie za zadanie przeobrażenie pod tym względem zapatrywań ludności i przekonanie jej, że świadczenia w naturze są obywatelskim obowiązkiem, który zresztą samej ludności przez poprawę stanu dróg przynosi pokaźne korzyści. Oddziały lokalne Ligi Drogowej zamierzają wciągnąć do współpracy jaknajliczniejszych przedstawicieli społeczeństwa, oraz prowadzić szeroką akcję propagandową w celu obywatelskiego ustosunkowania się ludności do świadczeń drogowych w naturze.

Wykryto we Lwowie
Klub małoletnich przestępców

LWÓW, 13. 9. We Lwowie ujawniona została niezwykle sensacyjna sprawa. Onegdaj dr. Jakób Silberstein zawiadomił policję, że od dłuższego czasu dokonywano w jego mieszkaniu systematycznej kradzieży pieniędzy. Po przeprowadzonym dochodzeniu policja ujęła jako podejrzanego o kradzież 12-letniego chłopca, szwagra przyjaciela dr. Silbersteina.

W toku badania chłopiec przyznał się do kradzieży, których dokonywał do spółki z kolegami. — W czasie dalszego śledztwa policja wykryła sensacyjny fakt. Mianowicie sprawca kradzieży i jego najbliżsi koledzy należeli do klubu uliczników, pod nazwą „Kiki-Kiki". Hersztem szajki był 15-letni Michał Nikoń. Członkowie klubu zbudowali sobie kryjówkę, gdzie zbierali się i urządzali zabawy. Szajka liczyła 20 członków, z pośród których 14 rekrutowało się z lepszych rodzin i uczęszczało do szkoły średniej.

Policja w toku śledztwa zatrzymała kilkunastu młodocianych przestępców. Dalsze dochodzenie w toku.

Drób dusi się masowo
podczas transportów

Pod przewodnictwem nadinspektora p. Adama Felsa oraz inspektorów Zjednoczenia Tow. Opieki nad Zwierzętami, dokonano lotnej inspekcji w zajazdach przy ul. Rynkowej 9 i Bonifraterskiej 17. W wyniku zatrzymano kilka transportów z drobiem, przywiezionych samochodami ciężarowymi. Przy skontrolowaniu okazało się, że drób przywieziono w niskich i ciasnych skrzyniach, poukładany warstwami i stłoczony do tego stopnia, że w zajeździe przy ul. Rynkowej znaleziono 41 sztuk zaduszonego drobiu, zaś przy ul. Bonifraterskiej 3 sztuki.

Po rozładowaniu powyższych transportów do większych klatek, zaduszone sztuki przekazano Zakładowi oczyszczania miasta do zniszczenia, przy czym na właścicieli skrzynek, w których znaleziono zaduszone sztuki, sporządzono protokuły karne, a resztę właścicieli drobiu ukarano grzywnami na podstawie mandatów karnych.

Dodać należy, że transport, w którym znaleziono największą ilość zaduszonego drobiu okazał się bez właściciela i mimo skrzętnego dochodzenia w tej sprawie, winnego nie udało się znaleźć.

Domy wypoczynkowe Z. U. S.
w Druskienikach

Niezależnie od leczenia sanatoryjnego (zakłady lecznicze i sanatorja), Zakład Ubezpieczeń Społecznych zorganizował w r.b. t. z. domy wypoczynkowe dla ubezpieczonych. W domach tych chorzy (ogólne wyniszczenie, niedokrwistość i t. p.), otrzymują mieszkanie, wyżywienie i stałą opiekę lekarską. Do domów tych kierowani są w zasadzie chorzy niepotrzebujący zabiegów wodoleczniczych, w przypadkach jednak, gdy w czasie pobytu stosowanie tych zabiegów okazuje się konieczne, ZUS. przyznaje dodatkowo to leczenie. Omawiane domy dały możność wypoczynku w należytych warunkach. W r b. były one zorganizowane w Druskienikach.

ABC sportowe

Przegraliśmy o 3 sekundy
Kapiak na drugim miejscu
(Łódź, sobota, telefonem od specjalnego wysłannika)

Przedostatni etap na trasie Kalisz — Łódź, długości 122 km., drużyna polska jechała w jedenastkę, gdyż Zieliński, najlepszy dotychczas z Polaków z klasyfikacji indywidualnej, nie chciał jechać z tego powodu, że przed Poznaniem złamał swoją ramę. W Kaliszu zmontowano mu rower z pożyczonej od Niemców ramy, jednakowoż Polak uznał, że rama ta nie „pasuje" mu. Wszelkie próby nakłonienia Polaka do startowania okazały się bezskuteczne. Skandaliczny postępek Zielińskiego powinien być jaknajsurowiej ukarany.

Na etapie dzisiejszym, na całej trasie, tłumy ludności oczekiwały kolarzy, przy czym największe nasilenie zainteresowania było w Łodzi. Ze startu w Kaliszu kolarze wyjechali słabym tempem, przebywając w ciągu godziny zaledwie 31 km. Odrazu na 6-ym kilometrze Kapiak przebił gumę. O 3 km. dalej podobny wypadek zdarzył się Targońskiemu. Wypadek Kapiaka pokrzyżował mu plany, gdyż miał do odegrania w wyścigu rolę, polegającą na ucieczce na 80-ym kilometrze. Po godzinnej jeździe tempo nieco wzmaga się, przy czym na 39-ym kilometrze Józef Kapiak i Niemiec Schulze inicjują ucieczkę, która w zupełności im się udaje. Po 50 km. obaj ci kolarze mieli już dwie minuty przewagi nad grupą 19-tu kolarzy, za którymi o kilka minut w tyle jechał M. Kapiak i Targoński.

W ciągu trzech godzin czołówka przebyła zaledwie 94 km., a na 100 km. miała czas 3 g. 11 m., t. j. o 46 minut gorszy, niż w pierwszym etapie, na wspaniałej asfaltowej szosie Berlin — Szczecin podczas ulewnego deszczu. W tym czasie Kapiak i Schulze mieli już 4½ minuty przewagi nad drugą grupą. Na ulicach Łodzi Schulze i Kapiak zostali obsypani kwiatami. Zainteresowanie publiczności olbrzymie. Na tor helenowski pierwszy wpadł Polak, jednak na finiszu uległ on Niemcowi o gumę. Na czele drugiej grupy wpadł na tor, jako pierwszy, bohater wyścigu, Starzyński. Na finiszu, który trwał półtora okrążenia, minęło go niestety 4-ch Niemców: Ruland, Hupfeld, i Schoepflin. Niezwykła ofiarność Starzyńskiego, który w dalszym ciągu silnie kuleje i ma potłuczony obojczyk, godna jest jak najwyższego uznania.

Na dzisiejszym etapie nasi kolarze okazali się tylko o 3 sekundy gorsi od Niemców. Oczywiście przyszły im z pomocą znów nasze „kocie łebki". Wyścig mamy już z pewnością przegrany. Przeszło godzinnej różnicy w żaden sposób na etapie Łódź — Warszawa nie jesteśmy w stanie odrobić.

W niedzielę start z Łodzi odbędzie się o godz. 7.30. Do Warszawy kolarze przybędą między godz. 11 a 12-tą. Od godz. 9-ej rano ogłaszane będą telefoniczne meldunki z trasy wyścigu na torze dynasowskim. O godz. 11-ej na Dynasach rozpoczną się zawody torowe, w czasie których nadjadą kolarze z Łodzi, którzy przybędą od strony Chrzanowa przez Babice, Wawrzyszew, Słodowiec, ul. Marymoncką, Mickiewicza, Zakroczyńską, Długą, Podwale, pl. Zamkowy, Dobrą, Drewnianą, by na Dynasach zakończyć wyścig. Publiczność proszona jest o niegromadzenie się na jezdni, a tylko wyłącznie na chodnikach, by w ten sposób ułatwić jazdę kolarzom.

WYNIKI TECHNICZNE

1) Schulze (Niemcy) w czasie 3:56:54.0 sek., 2) Kapiak Józef (Polska) 3:56:54.2, 3) Ruland (N) 3:59:38,0, 4) Hupfeld (N) 359:38,2, 5) Schoepflin (N) 3:59:38,4, 6) Starzyński (P) 3:59:38,6, 7) Scheller (N) 3:59:38,6, 8) Oberbeck (N) 3:59:39,0, 9) Wendel (N) 3:59:39,2, 10) Oszajnikow (P) 3:59:39,4, 11) Loeber (N) 3:59:39,6, 12) Wasilewski (P) 3:59:39,8, 13) Ritter (P) 3:59:40,0, 14) Bartoszkiewicz (N) 359:40,2, 15) Olecki (P) 4:00:39,0, 16) Kleppich (N) 4:00:39,2, 17) Dubaschny (N) 4:00:39,4, 18) Hauswald (N) 4:00:36,6 19) Cieniewski (P) 4:00:39,8, 20) Zagórski (P) 4:01:48,0, 21) Kluj (P) 4:02:33,0, 22) Targoński (P) 4:21:23,0 23) Kapiak Mieczysław (P) 4:29:25,0.

Czas drużyny niemieckiej na tym etapie wynosił 15:55:28,6. Czas Polaków wynosił 15:55:31,6. Niemcy wygrali etap różnicą zaledwie 3 sekund.

Czas ogólny Niemców po pięciu etapach wynosi 83:57:49,8. Czas uzyskany przez drużynę polską 85:20:41,2 Niemcy prowadzą zatem w wyścigu z różnicą 1 godz. 22 min. 51,4 sek.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi po 5 etapach w dalszym ciągu Niemiec Scheller z czasem 20:59:22,8. 2) Oberbeck 21:03:22,8, 3) Hupfeld 21:04:24,4, 4) Ruland 21:04:26,6. 5) Schoepflin 2107:03,8, 6) Schulze 21:07:27,2, 7) Oszajnikow 21:22:58,2, 8) Loeber 21:24:18,8, 9) Kapiak Józef 21:24:56,8, 10) Starzyński 21:30:27,6.

Dwa rekordy świata Walasiewiczówny
Sznajder skoczył o tyczce 4.02 m

W sobotę Walasiewiczówna ustanowiła na zawodach lekkoatletycznych we Lwowie nowy rekord świata w biegu na 80 m., uzyskując czas 9,5 sek. Dotychczasowy rekord należał również do niej i wynosił 9,6 sek. W biegu na 60 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord świata w 7,3 sek.

Na 1.500 m. zwycięstwo odniósł Kucharski w czasie 4:07,0 sek. przed Nojim — 4:09,2. W skoku o tyczce Sznajder osiągnął znakomity wynik 4,02 m. przed Morończykiem — 3,84 m. W dysku pań zwyciężyła Wajsówna rzutem 42,35 m., zaś w oszczepie Kwaśniewska — 41,35 m.

Polacy zaproszeni
na konferencję turystyczną z Czechami

Od blisko dwóch lat były przerwane wszelkie rozmowy w sprawie porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją w dziedzinie turystycznej.

Jak się dowiadujemy, rozmowy na ten temat zostaną wznowione w najbliższych dniach. Czesi wystosowali bowiem zaproszenie do polskich organizacji tatrzańskich na konferencję, która odbędzie się w dniach 26—28 b. m. po czeskiej stronie Tatr, w Nowym Smokowcu. Konferencja poświęcona będzie zagadnieniom ściślej współpracy turystycznej i kierowaniu zagranicznych gości zarówno do czeskich, jak i do polskich Tatr.

Wiadomość o zaproszeniu ze strony Czechów wywołała zrozumiałą sensację.

Stolica Pomorza
nie zostanie przeniesiona

TORUŃ, 13. 9. W związku z ukazującymi się w prasie informacjami, na temat zamiaru przeniesienia stolicy woj. pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy, wojewódzki urząd pomorski stwierdza, że rozpatrywany jest jedynie projekt przyłączenia Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego do Pomorza, natomiast sprawa przeniesienia stolicy Pomorza nie była nigdy poruszana.

Wyniki gonitw
z dnia 12 września

Gon. 1. Dyst. 2400 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Kryton ż. Nowak, 2) Muezzin (19), 3) Kaboga (64,5), 4) Hetman II (75). Wygr. w 2.37 i pół s. w walce o 3/4 dług. Tot. 6.5 fr. 5,5, 6.

Gon. 2. Dyst. 1600 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Irresistible ż. Gulias, 2) Nalewka (11), 3) Isolano (38). Wycof. Grawer i Turenne. Wygr. w 1.41 s. ł. o 2 i pół dług. Tot. 8,5.

Gon. 3. Dyst. 1100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Prater ż. Garner, 2) Debar (31), 3) Ingrata (26,5), 4) Krynica II (48,5), 5) Tabarin (24,5), 6) Panama (102,5), 7) Indus (136.5). Wycof. Hamlet II i Repeta. Wygr. w 1.11 s. w walce o 3/4 dług. Tot. 12 fr. 6,5, 8,5, 7,5.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Narew ż. Gill, 2) Ellora (48), 3) Ilias (39), 4) Pamir (50), 5) Kawaler Różany (54,5), 6) Homer (177,5). Wyc. Hipoteza, Fugas, Kabina i Raguza. Wygr. w 1.41 i pół s. ł. o 2 dług. Tot. 7 fr. 6, 11.

Gon. 5. Dyst. 1100 mtr., nagr. 7000 zł. 1) Loyal ż. Nowak, 2) Marap (17), 3) Pommery (18,5), 4) Noisette (22), 5) Pierwszy Konsul (39). Wycof. Tabarin, Piano i Cyma. Wygr. w 1.7 s. w walce o łeb. Tot. 12,5 fr. 7, 7.

Gon. 6. Dyst. 3200 mtr., nagr. Sac - a Papier. 20.000 zł. 1) Bałtyk ż. Fomienko, 2) Aak (62), 3) Libretto (18), 4) Bandit (8), 5) Gay Girl, 6) Babinicz (18,5). Wygr. w 3.27 i pół s. ł. o 4 dł. Tot. 25,5 fr. 13, 21.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr., nagr. 2200 zł. 1) Kid ż. Nowak, 2) Kmiotek (16), 3) Ice (18), 4) Tamano (34,5), 5) Orlando (89). Wycof. Nord, Dyktator, Lawina i Turenne. Wygr. w 1.40 s. ł. o 4 dł. Tot. 13,5 fr. 8, 7, 5.

Gon. 8. Dyst. 2100 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Harmattan ż. Fomienko, 2) Augustus Rex (32,5), 3) Baszibuzuk (38,5), 4) Dyktator (37,5), 5) Wicher III (13.5), 6) Imperator (67,5), 7) Prus (83,5). Wycof. Lirnik II. Wygr. w 2.13 s. wys. o 1 i pół dług. Tot. 20,5 fr. 9, 9,5, 12.

Jak działają
Amerykańskie urzędy telegraficzne

Urzędy telegraficzne się w Stanach Zjednoczonych są instytucją, która oprócz normalnych usług zajmuje się w celach propagandy szeregiem spraw codziennych obywateli. Ułatwiają one dokonywanie całego szeregu tranzakcyj, za ich pośrednictwem uzyskać można prawo jazdy, rozmaitego rodzaju licencje, przysyłają one na żądanie do domu gońców po posyłki kolejowe i okrętowe, zajmują się dostarczaniem paczek, dokumentów, bagażu ręcznego i t. p., a szeroki zakres ich działalności ma na celu roztoczenie opieki nad codziennym życiem obywatela amerykańskiego.

Ogromnym powodzeniem cieszy się istniejący przy każdym urzędzie telegraficznym „Shopping Service" — biuro zakupów, a nawet dostarcza je przez gońców do pociągu. I tak np. pewien turysta udający się na wywczasy do Miami na Florydzie nie zdążył przed wyjazdem zaopatrzyć się w potrzebne ubranie. Zatelegrafował więc z jednej ze stacyj po drodze do urzędu telegraficznego w Richmond z prośbą o dostarczenie mu białych bucików plażowych. Na stacji w Richmond goniec wręczył mu zamówioną parę obuwia.

Wiadomo, jak trudno jest przy nawale zajęć codziennych nie zapominać o uroczystościach i świętach rodzinnych. Otóż staraniem „Social Reminder Service" można za niewielką opłatą zgłosić do biura telegraficznego listę swych krewnych, przyjaciół i znajomych, z datami ich urodzin, imienin i innych rocznic rodzinnych. Na dzień przed każdą datą uroczystości urząd telegraficzny przesyła swemu abonentowi list, przypominający mu o wysłaniu odpowiednich życzeń.

Zakres działalności urzędów telegraficznych jest bardzo różnorodny. Przedsiębiorstwa handlowe zwracają się do nich w sprawie przeprowadzenia rozmaitych ankiet. Pewna turystka, zwiedzająca samotnie Chicago, zażądała od urzędu telegraficznego wynajęcia dla niej odpowiedniego przewodnika, który za pewną opłatą towarzyszył jej do teatru. Ponadto urzędy telegraficzne związane są specjalną umową z działem reklamowym radia i dostarczają telefonicznie abonentom radiowym adresu najbliższego sklepu, w którym można dostać reklamowane przez radio artykuły.

Oryginalną sprawę powierzył urzędowi telegraficznemu pewien szef agencji reklamowej w New Yorku. Postanowił on wyleczyć jednego ze swych podwładnych z niepunktualności, przysyłając mu w ciągu trzech dni co rano za pośrednictwem urzędu telegraficznego gońca. Goniec dostarczał urzędnikowi butelki mleka i powtarzał: „Mr. Blank przesyła panu pozdrowienia. Dziś z pewnością zdąży pan na autobus, który przyjeżdża na 33-ą ulicę punkt o dziewiątej". Podobno rezultat „kuracji" był doskonały.

HUMOR

MIŁA OFERTA

Ojciec pisze do nauczyciela: „Szanowny panie! Jeśli mój Fred będzie się dalej tak zaniedbywał, proszę ukarać go przykładnie w moim imieniu. Gotów do usług wzajemnych wdzięczny John Smith." (Mercury)

W SZKOŁACH

W pierwszej klasie szkoły powszechnej pyta nauczycielka małego Jasia:

— Umiesz czytać i pisać?

A na to Jasio:

— Dobre sobie! Gdybym to wszystko umiał, nie przyszedłbym tutaj! (Le Rire)

HIPOKONDRIA

— Tatusiu, co to jest hipokondria?

— Hipokondryk to człowiek, który dopiero wtedy czuje się dobrze, gdy się źle czuje.

(Le Rire)

TAJEMNICA

– Ta romantyczna panienka twierdzi, że naokoło jej narodzin istnieje tajemnica.

— Tak, zwłaszcza, gdy chodzi o datę urodzenia! (Le Rire)

DOBRA MYŚL

— Twój reumatyzm jest coraz dotkliwszy, powinienbyś coś zrobić.

— Masz rację, jak tylko będę mógł chodzić, pójdę do doktora.

(Le Rire)

KLEKSY

Jeszcze jeden sposób

Długo myślałem, aż wreszcie znalazłem sposób na zniweczenie dręczącej plagi bezrobocia. A pomysł podsunął mi bezwiednie kierownik jednego z kin, opowiedziawszy drobne wydarzenie:

Pewnego razu przybył na premierę pewien wysoki dygnitarz z żoną. Zdawałoby się że na dwie osoby dwa bilety powinny wystarczyć — ale nie, dygnitarz nabył aż dziesięć biletów, gdyż jak się okazało towarzyszy mu zwykle ośmiu zakonspirowanych panów, pełniących straż przy jego osobie. Dwóch usiadło z przodu, dwóch z tyłu i czterech po obu stronach dygnitarza, który wtedy dopiero poczuł się bezpiecznie.

Zastanawiając się nad tym zwyczajem, doszedłem do pewnych wniosków:

— Bo czemże jest w gruncie rzeczy dygnitarz — myślałem — jak nie człowiekiem w służbie obywateli? (oczywiście teoretycznie rzecz biorąc).

A przecież ja jestem właśnie obywatelem. Więc jeżeli moja służba otacza się strażą, to ja muszę tembardziej lękać się o moje bezpieczeństwo.

No, czyż nie mam racji?

Uświadomiwszy sobie ten stan rzeczy, nazajutrz zgodziłem dwóch wałęsających się bez zajęcia wyrostków — po dwa złote dziennie, — z tym, ażeby chodzili za mną krok w krok i czuwali nad moim bezpieczeństwem. Bo diabeł wie, co się może przytrafić: Może najechać na mnie z tyłu cyklista, może mnie porwać kidnaper (bo wyglądam bardzo dziecinnie), może przyczepić się do mnie znajomy o oddanie 20 złotych, które jestem winien, chytry ludzie mogą mnie zwabić podstępnie na brydża i ograć do nitki, albo zaciągnąć na wódkę, spoić w sztok a potem szydzić i naigrawać się z mojej słabości. Któż to może zgadnąć? Dużo czai się niebezpieczeństw, których przecież dygnitarz także nie przeczuwa. Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże, to też od rana dwóch drabów łazi za mną bez przerwy i czujnie śledzi moje otoczenie.

Co pewien czas składają raporty,

— Wieczorem na Kruczej przyglądała się panu jakaś pani, i robiła to bardzo znacząco.

— A o dwunastej w południe na Marszałkowskiej szło za panem z tyłu dużo osób. Przed panem szli także i wszyscy wyglądali bardzo podejrzanie.

— Kiedy pan wysiadł z tramwaju w Alejach, wysiadło zaraz za panem trzech starszych panów z teczkami. Jakiś czas szli obok pana, a potem udali, że wchodzą w Szopena i tam zniknęli w bramie Nr. 16... i t. d.

Zbieram skrzętnie te informacje i czuję się jak wielki książę, członek rodziny panujących.

— Och mon Dieu — wzdycham, do znajomej damy — to doprawdy straszne, że człowiek ani na chwilę, nie może być sam. Ale cóż zrobić, trudno. Oni się boją o moje życie. Jestem przecież obywatelem.

Za jakiś czas, kiedy moi prywatni „tajniacy", odłożą sobie coś niecoś z pieniędzy, które im płacę, będą mogli wynająć dla siebie „tajniaków". A później tamci następni to samo. Chodzi o to, ażeby każdy obywatel miał przynajmniej ze dwóch detektywów dla osobistego bezpieczeństwa. W ten sposób podniosłoby się prestige każdego obywatela, a zarazem rozładowało wreszcie to bezrobocie. Jur.

Sklep z przyborami do spania
Amerykańskie ekstrawagancje

Na jednej z centralnych ulic New Yorku znajduje się sklep zaopatrzony we wszystko, co potrzebne jest człowiekowi do spania. Prócz rozmaitego rodzaju materaców, łóżek i kanap, w magazynie tym nabyć można wszystko, co umożliwia spokojny sen, a więc instalację tłumiącą hałas uliczny przy otwartych oknach, zatyczki woskowe do uszu, nie przepuszczające dźwięków z zewnątrz, waporyzatory nadające aromatyczny zapach powietrza w sypialni, budziki o melodyjnym dzwonku, a nawet recepty na niezawodne środki nasenne.

W magazynie tym znajduje się też ogromny wybór materaców o rozmaitej skali elastyczności, od 20 do 90 proc., stosownie do wymagań klienteli. Celem umożliwienia klientom należytego wypróbowania materaców ustawione są tam specjalne szezlongi z materacami od najtwardszych do najbardziej elastycznych. Ponadto specjalnością sklepu są łóżka podwójne, zwane „Brigham Young Bed", skonstruowane w ten sposób, że połowa łóżka posiada twardy materac dla „spartańskiego małżonka", a połowa bardzo miękka — dla wygodnickiej małżonki.

Nabyć tam można łóżko zaopatrzone w instalację „air condicioning", filtrującą i ochładzającą powietrze, w ten sposób, że otrzymywana jest stale temperatura 70 st. Fahrenheita, dwa łóżka zsuwające się na dzień w jedno etc.

Groby z przed 2.500 lat
wykryto pod Szamotułami

Na terenie gosp. p. Bździela w Niewierzu powiatu szamotulskiego znaleziono groby przedhistoryczne. Uświadomiony o tym Państw. Urząd Konserwatorski w Poznaniu, wysłał na miejsce delegata, który rozkopał kilka grobów i stwierdził, że było to cmentarzysko łużyckie grobów jednostkowych z obwarowaniem kamiennym, pochodzących z wczesnego okresu przedrzymskiego (500—400 przed Chr.).

Pomiędzy grobami na peryferii cmentarza znaleziono dwa bardzo ciekawe, odznaczające się tym, że pod bardzo starannie ułożonymi kopczykami kamieni nie było ani kości ani urny, natomiast w jednym z tych grobów znaleziono tylko miseczkę, a w drugim trzy skorupki od naczynia. Możnaby z tego wnioskować, że były to groby wzniesione na cześć zmarłych, których ciał z powodu zaginięcia lub zniszczenia nie można było pochować.

Niestety większa część ciekawego tego cmentarzyska została zniszczona przed laty przez przeprowadzenie tamtędy drogi polnej, a resztki tylko dzięki kierownikowi tamtejszej szkoły p. Garszteckiemu, który na znaczenie ich naukowe zwrócił uwagę, i dzięki uprzejmości właściciela terenu p. Bździela, zdołano jeszcze uratować i przewieźć do Urzędu do Poznania.

To i owo

38.000 WESOŁYCH SPADKOBIERCÓW

W New Yorku zmarł bogaty dziwak, A. Jones, posiadacz wielu milionów i pięknego pałacu, który rzadko tylko opuszczał. Jones żył samotnie, nie zostawił testametnu i władze sądowe miały kłopot z ogromnym majątkiem, który niewiadomo komu przypadał, Jones był bowiem kawalerem i bliższej rodziny nie posiadał. Sędzia polecił ogłosić w gazetach wezwanie do prawnych spadkobierców Jones'a, aby się zgłosili i przedstawili uzasadnione pretensje do spadku. Skutek ogłoszenia był wprost katastrofalny: zgłosiło się w ciągu tygodnia 38.000 osób, które pretendują do pokrewieństwa z Jonesem i do udziału w spadku. Nic dziwnego...

Z BRAKU LAKU

Miasto Bridgeport (U. S. A.) obchodzić będzie w przyszłym miesiącu setną rocznicę swego istnienia. Z tej racji zarząd miejski zamówił w mennicy waszyngtońskiej 25.000 srebrnych monet dolarowych z podobizną słynnego dyrektora cyrku, Barnuma.

Dlaczego Barnum został awansowany przez miasto Bridgeport na sławę narodową? Okazało się po przestudiowaniu archiwów miejskich, że Barnum był jedynym obywatelem Bridgeport"u, który zyskał rozgłos poza rogatkami miasta - jubilata. Z braku innych sław zdecydował się magistrat na uczczenie Barnum'a.

Włosi zbudują
Nową Addis-Abebę

Wraz z mijaniem pory deszczowej niknie jedna z najpoważniejszych trudności we włoskiej akcji kolonizacyjnej w Abisynii. Włosi pozamykani w twierdzach i miastach wyruszą na pacyfikację reszty kraju, a jednocześnie, jak donosi „Giornale d'Italia" rozpoczęte zostaną prace nad rozbudową stolicy. Plan tych robót jest obecnie przygotowywany przez Komisję, podległą bezpośrednio gubernatorowi Bottai.

Przyszła włoska Addis - Abeba będzie miała niewiele co wspólnego z dawną stolicą Negusa. Włosi projektują zbudowanie wspaniałego miasta - ogrodu na 200.000 ludzi. Miasto podzielone będzie na szereg dzielnic, otoczonych parkami, a mianowicie: dzielnicę handlową, mieszkań, gmachów oficialnych, willową, wystawowo - hotelową oraz z konieczności „czarne ghetto".

Addis - Abeba ma być miastem wolnym, jednakże posiadać będzie szereg, na swych krańcach położonych fortyfikacji, które obronić ją mają przed wszelką napaścią. Większość tych prac ma być gotową już w następnym roku, a całość w ciągu najbliższych lat 5-ciu.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

ERYK KAESTNER 54)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

ROZDZIAŁ XIX A

STRACH MA WIELKIE OCZY PANA KUEHLEWEINA

Gdy auto policyjne zatrzymało się przed numerem 12-ym na Beuststrasse, osoby znajdujące się w nim, zrobiły wpierw zdziwione oczy. — Odkąd to włamywacze rezydują w Towarzystwach Ubezpieczeniowych? — zauważył komisarz. — Wysiadł pierwszy z wozu, pomagając przy wysiadaniu pannie Smutny i dwom starszym panom.

— To jest widocznie taka nowa moda — zauważył Kulc.

— Możeśmy się pomylili w numerze kamienicy? — rzekł pan Steinhövel wahająco. Irena Smutny przystąpiła do swojego szefa: — Przecież to jest Towarzystwo Ubezpieczeń, w którym nasz zastępca kopenhaski ubezpieczył przed tygodniem miniaturę Holbeina!

Komisarz przez ten czas poszedł się poinformować u jednego z dozorców. Szybko powrócił spowrotem. Dyrektor generalny oczekuje nas — rzekł. — Portjer jest poinformowany i ma nas zaprowadzić na pierwsze piętro — uśmiechnął się. — Mam wrażenie, że mogę wobec tego odesłać spokojnie moich ludzi, którzy mieli rozkaz otoczyć dom!

— Lepiej nie — zawołał Kulc. — Kto wie, czy to nie jest jakiś nowy kawał! To może być pułapka, a ten generalny dyrektor, a nawet portjer, mogą być poprzebieranymi złodziejami! Lepiej naszych stróżów bezpieczeństwa zostawić spokojnie tam, gdzie mieli stać.

— Niech i tak będzie — odparł komisarz, otwierając pochód. Za nim, ociągając się, podążyli tamci. Woźny zaprowadził ich na pierwsze piętro i wpuścił do luksusowo urządzonego pokoju od przyjęć.

W kilka minut później ukazał się generalny dyrektor „Ubestowa", pan Kühlewein. Wyglądał on bardzo dziarsko i reprezentacyjnie, przedstawił się wszystkim obecnym, powtarzając kilkakrotnie, jak bardzo jest zaszczycony poznaniem tak sławnego kolekcjonera, jakim jest pan Steinhovel.

Po tych uprzejmościach, które wypowiedział z ogromnym wdziękiem, zajął miejsce i nacisnął na dzwonek. — Stosunki pana szanownego z naszym Towarzystwem — zwrócił się do Steihövla — są mi znane tylko w ogólnych zarysach. Usprawiedliwia mnie, jak sądzę, nawał pracy. — W każdym razie wiem, że pan był w kłopocie w związku z miniaturą, którą pan był łaskaw ubezpieczyć na sześset tysięcy marek, u naszego zastępcy pana Kristensena, w Kopenhadze. Słysząc to, wszyscy obecni zaniemówili, zamieniając ze sobą zdziwione spojrzenia. Stary drobny pan Steinhövel pierwszy odzyskał mowę. — Byłem w kłopocie? Przepraszam pana, panie Kühlewein! Nie rozumiem dlaczego pan to mówi w czasie przeszłym? Wciąż jeszcze jestem w kłopocie! I to nawet bardzo wielkim! — Generalny dyrektor zrobił zdziwioną minę. — Dlaczegóż to, panie Steinhövel? — Urzędnik, na którego widocznie przed chwilą dzwonił dyrektor, stanął nagle w drzwiach i skłonił się.

— Nasz prokurent — objaśnił Kühlevein. — Drogi panie Klapproth — zwrócił się do urzędnika — tu jest kluczyk od sefu. Niech pan będzie tak uprzejmy i przyniesie nam tu pakiecik, zawierający kopenhaską miniaturę.

Prokurent, pan Klapproth, wziął kluczyk i oddalił się.

— Proszę mnie uszczypnąć, bo zdaje się, że śnię! — zamruczał pan Kulc.

Pan Steinhövel pełen zdenerwowania począł skubać mankiety. — Niech pan się nie dziwi naszemu zachowaniu, panie Kuhlwein — rzekł — ale jesteśmy zupełnie wytrąceni z równowagi. Otóż miniatura, znajdująca się w pańskim sefie, została przed godziną skradziona z mieszkania pana Kulca!

— Tak jest — potwierdził Kulc. — Wisiała nad kanapą w naszym pokoiku za ladą.

— Dlatego żeśmy ją brali za kopię — wytłumaczyła panna Smutny — a to była pomyłka.

Generalny dyrektor Kuhlewein spojrzał na obecnych, wzrokiem pogromcy lwów, który przypadkowo wszedł do klatki bez bata i pistoletów.

— Pozatem — wtrącił komisarz — dwa tuziny policjantów na motocyklach szukają po całym Berlinie pewnej taksówki, w której ma się znajdować złodziej miniatury, który wraz z autentycznym Holbeinem chce nam zwiać!

— Ależ to jest czyste warjactwo! — wykrzyknął generalny dyrektor. — Zaręczam panu, że miniatura nie została skradziona, ale że w największym bezpieczeństwie znajduje się w naszym sefie i za kilka sekund zostanie panu Steinhövlowi doręczona.

— Czy pomyłka jest wykluczona? — zapytał pan Kulc.

— Najzupełniej wykluczona! — Nagle dyrektorowoi zrobiło się jakoś niewyraźnie. — Ta młoda pani — rzekł po chwili — wspominała o jakiejś imitacji. Byłobyż to możliwem, ażebyśmy byli w posiadaniu kopii?

— To nie — odparł pan Steinhövel, wyciągając małą paczkę z kieszeni — ponieważ tu jest właśnie owa kopja!

W tym momencie wszedł prokurent, pan Klapproth, wręczył swojemu szefowi kluczyk od sefu oraz pakiecik.

Wszyscy jak zahypnotyzowani wpatrzyli się w tajemniczy przedmiot.

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa,

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Zjednoczenie" Sp. z ogr. odp.